

Nasze Diamenty

STRONA 19



STRONA 7

Mała Rewia zdobyła osiem medali

TYGODNIK LOKALNY
w wspólno powiatu ryckiego
ryki.24wspolnota.pl
31 marca - 6 kwietnia 2026 r. ■ nr 13 (69) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)



31-latka w czasie śledztwa przyznała się do popełnienia tego czynu

Nadzwyczajne złagodzenie kary dla matki za zabójstwo noworodka

Sąd: Zawiodły instytucje i rozwiązania prawne

Urodziła chłopca, ale nie dała mu szans na przeżycie, porzucając w ruinach starej chlewni. Czym sąd tłumaczył niską karę?

STRONA R2

Tragiczna śmierć studenta z Dęblina

Rodzina potrzebuje pilnej pomocy

Miłosz Nędza był studentem kierunku Lotnictwo i Kosmonautyka, specjalność pilot śmigłowca.

Został potrącony w swojej rodzinnej miejscowości. Zmarł w wieku 21 lat



STRONA 6

Zmarła Hanna Skolimowska, ceniona nauczycielka

STRONA 3

73-latka zmarła w samochodzie

Auto zatrzymało się na ogrodzeniu komisariatu policji. Co już wiadomo?



STRONA 3

Na zdarzenie natychmiast zareagował świadek, który powiadomił dyżurnego jednostki. Wraz z komendantem komisariatu Pawłem Pielakiem przystąpił do udzielania pomocy poszkodowanej

PKB 314 - pierwsze spotkanie wyjątkowych przedsiębiorców w powiecie ryckim



STRONA 18

Każdy uczestnik ma okazję zaprezentować swoją działalność, a pozostali mogą dowiedzieć się, czym się zajmuje i w jaki sposób można nawiązać współpracę

N 1005
ISSN 3071-7809
9 773071 780607

REKLAMA

MALOWANIE I MYCIE DACHÓW
510 500 800

RYCKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie),
wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578-143-582

AUTO KASACJA
NAJLEPSZE CENY!
TRANSPORT GRATIS!
TEL. 607 987 777

RYK

eprasa.pl 97fc09534b

STOPKA
wspólnota TYGODNIK LOKALNY
Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski
Dziennikarze:
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184
mateuszpolynka162@gmail.com
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl
Reklama:
Agata Badziak
Manager ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Skład:
Jarosław Pałys
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2
Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

Aleksander Ruszuk jest wirtuozem

Młody pianista z Dęblina udowadnia, że pasja i ciężka praca mogą prowadzić na wielkie sceny. Aleksander Ruszuk - uczeń klasy IV Liceum Ogólnokształcącego w Dęblinie, weźmie udział w VIII Międzynarodowym Konkursie Muzycznym OPUS 2026 w Krakowie.



Aleksander Ruszuk od lat rozwija swój talent, wyróżniając się nie tylko umiejętnościami muzycznymi, ale także niezwykłą determinacją

Utalentowany muzyk zaprezentuje się jako solista w sekcji fortepianu, wykonując jedno z najbardziej wymagających dzieł literatury pianistycznej - „Sonatę fortepianową nr 2 b-moll op. 35" autorstwa Fryderyk Chopin, a dokładniej jej słynną część trzecią - „Marsz żałobny".

Aleksander Ruszuk od lat rozwija swój talent, wyróżniając się nie tylko umiejętnościami muzycznymi, ale także niezwykłą determinacją. Przygotowania do konkursu wymagają od niego ogromnego zaangażowania, zwłaszcza że zbliża się również egzamin maturalny.

Jego nauczycielka Barbara Kurek podkreśla pracowitość i dojrzałość artystyczną swojego ucznia. Dumy z jego osiągnięć nie kryje także cała społeczność szkolna, która z uwagą śledzi jego rozwój i kibicuje mu podczas kolejnego ważnego występu.

Udział w prestiżowym konkursie w Krakowie to dla Aleksandra nie tylko szansa na zaprezentowanie swojego talentu szerszej publiczności, ale także kolejny krok w muzycznej karierze. Wszyscy trzymają kciuki za jego występ, licząc na sukces młodego wirtuoza.

mp

XIV Powiatowy Festiwal Dziecięcej Piosenki Ludowej „Gaik" w Dęblinie

Miejski Dom Kultury w Dęblinie serdecznie zaprasza młodych artystów i miłośników muzyki ludowej na XIV Powiatowy Festiwal Dziecięcej Piosenki Ludowej „Gaik".

Festiwal odbędzie się pod honorowym patronatem Starosty Powiatu Ryckiego oraz Burmistrza Miasta Dęblin. To wyjątkowa okazja dla dzieci do zaprezentowania swojego talentu w dziedzinie muzyki ludowej oraz do spotkania rówieśników dzielących podobną pasję.

Zgłoszenia uczestników przyjmowane są do 8 kwietnia. Organizatorem wydarzenia jest Miejski Dom Kultury w Dęblinie, który zapewnia profesjonalną oprawę artystyczną oraz przyjazną atmosferę dla wszystkich młodych wykonawców.

Wydarzenie odbędzie się 15 kwietnia w historycznych wnętrzach Pałacu Jabłonowskich w Dęblinie.

Nie przegapcie szansy na udział w tym muzycznym święcie tradycji i kultury lokalnej!

mp

Michalina Zając i Grzegorz Joński z pięknymi wykonaniami!

23 marca w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Dęblinie (filia Wisława) odbyły się obchody Światowego Dnia Poezji, które na stałe wpisały się już w kalendarz lokalnych wydarzeń kulturalnych.

W murach biblioteki rozbrzmiewała poezja dwudziestolecia międzywojennego, a wydarzenie wzbogaciły również odniesienia do twórczości Mieczysława Fogga, który został Patronem Roku 2026.

Na scenie zaprezentowali się uczniowie dęblińskich szkół: Szkoły Podstawowej nr 5, Zespołu Szkół Ogólnokształcących oraz Zespołów Szkół Zawodowych nr 1 i nr 2. Każda interpretacja wiersza była wyjątkowa i spotykała się z ciepłym przyjęciem zgromadzonej publiczności.

Szczególne uznanie zdobyły występy muzyczne Michaliny Zając oraz Grzegorza Jońskiego, którym akompaniował na akordeonie Krzysztof Joński.

mp



Szczególne uznanie zdobyły występy muzyczne Michaliny Zając oraz Grzegorza Jońskiego, którym akompaniował na akordeonie Krzysztof Joński

ŻYCZENIA



Utalentowana Dęblinianka z kolejnym sukcesem na scenie muzycznej

Maria Potas - młoda i utalentowana wokalistka z Dęblina, może dopisać do swojej artystycznej drogi kolejny imponujący sukces.



Maria Potas wyśpiewała w kategorii „Zakochane piosenki", zachwycając jury oraz publiczność swoją wrażliwością muzyczną i dojrzałą interpretacją utworu „Miłość rośnie wokół nas" z filmu Król Lew

Artystka rozwijająca swoje umiejętności w Miejskim Domu Kultury w Dęblinie zdobyła Srebrny Mikrofon podczas XII Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki „Złoty Talent".

Wyróżnienie Marysia wyśpiewała w kategorii „Zakochane piosenki", zachwycając jury oraz publiczność swoją wrażliwością muzyczną i dojrzałą interpretacją utworu „Miłość rośnie wokół nas" z filmu Król Lew. Jej występ był dowodem nie tylko talentu, ale również ogromnej pracy i zaangażowania.

Na co dzień młoda wokalistka szlifuje swój warsztat pod okiem instruktorki Ewy Rząsy, której wsparcie i doświadczenie mają istotny wpływ na rozwój artystyczny Marysi. To właśnie dzięki systematycznej pracy i pasji do muzyki osiąga kolejne sukcesy na ogólnopolskiej scenie.

mp

RYK

eprasa.pl 97fc09534b

73-latka zmarła w samochodzie.
Auto zatrzymało się na ogrodzeniu komisariatu policji. Co już wiadomo?

Kobieta była nieprzytomna w momencie, gdy dotarli do niej świadkowie i funkcjonariusze.



Na zdarzenie natychmiast zareagował świadek, który powiadomił dyżurnego jednostki. Wraz z komendantem komisariatu Pawłem Pielakiem przystąpił do udzielania pomocy poszkodowanej

Tragiczne wydarzenia rozegrały się 16 marca po godzinie 16 na ulicy Niepodległości w Dęblinie. 73-letnia kobieta kierująca samochodem osobowym marki Toyota wjechała w ogrodzenie miejscowego komisariatu policji. Śledczy wyjaśniają okoliczności zdarzenia oraz przyczyny śmierci kierującej.

Wypadek i natychmiastowa reakcja świadków

Ze wstępnych ustaleń wynika, że kobieta, mieszkanka powiatu ryckiego, wyjeżdżała z ulicy Rynek, która jest drogą podporządkowaną na ulicę Niepodległości. - W momencie, gdy pojazdy na drodze głównej zatrzymały się, kierująca powoli ruszyła, przejechała przez jezdnię, zjechała z drogi i auto zatrzymało się na ogrodzeniu komisariatu policji - wyjaśnia aspirant Łukasz Filipek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Rykach.

Świadek zdarzenia natychmiast powiadomił dyżurnego jednostki. Osoba ta, wraz z komendantem komisariatu w Dęblinie Pawłem Pielakiem, który właśnie kończył służbę, przystąpiła do udzielania pomocy poszkodowanej. Niemal godzinna reanimacja nie przyniosła skutku.

Śmierć

Kobieta była nieprzytomna w momencie, gdy dotarli do niej świadkowie i funkcjonariusze. Natychmiast podjęto czynności ratunkowe oraz wezwano zespół ratownictwa medycznego. Pomimo szybkiej reakcji i wysiłków ratowników, nie udało się przywrócić funkcji życiowych kierującej.

Na miejscu zdarzenia widoczny był samochód stojący przy ogrodzeniu komisariatu, a wokół rozstawiono parawan z napisem „STRAŻ", aby zapewnić dyskrecję działań ratunkowych. Według nieoficjalnych informacji 73-latka doznała nagłego zgonu. Wszystko wskazuje, że do śmierci nie przyczyniło się uderzenie w ogrodzenie. Samochód niemal nie miał śladów po kolizji.

Dochodzenie w sprawie

Decyzją prokuratora ciało kobiety zostało zabezpieczone i skierowane na sekcję zwłok w Zakładzie Medycyny Sądowej, która ma pomóc w ustaleniu dokładnej przyczyny śmierci. - Śledczy prowadzą czynności mające na celu ustalenie dokładnych okoliczności wypadku oraz przyczyn, które doprowadziły do tragedii - podkreśla Łukasz Filipek.

mp

Odeszła ceniona nauczycielka.
Marek: Potrafiła zainteresować fizyką tych, którzy jej nie rozumieli

W wieku 73 lat zmarła Hanna Skolimowska - emerytowana nauczycielka fizyki w Szkole Podstawowej nr 4 oraz była dyrektorka Gimnazjum nr 2 w Dęblinie. Jej odejście to ogromna strata dla całej społeczności szkolnej i lokalnej.



Hanna Skolimowska była osobą pełną pasji, mądrości i życzliwości. Przez wiele lat swojej pracy zawodowej kształtowała kolejne pokolenia młodych ludzi

Hanna Skolimowska była osobą pełną pasji, mądrości i życzliwości. Przez wiele lat swojej pracy zawodowej kształtowała kolejne pokolenia młodych ludzi, przekazując im nie tylko wiedzę z zakresu fizyki, ale także wartości, które pozostaną z nimi na całe życie.

- Pani profesor potrafiła zainteresować fizyką nawet tych, którzy wcześniej jej nie rozumieli. Zawsze była cierpliwa i miała ogromne serce do uczniów. To dzięki niej uwierzyłem, że mogę więcej - wspomina Marek, jeden z jej byłych uczniów.

Podobne wspomnienia ma Anna, która uczęszczała do szkoły w czasie, gdy Hanna Skolimowska pełniła funkcję dyrektorki. - Była wymagająca, ale sprawiedliwa. Zawsze dbała o to, by w szkole panowała dobra atmosfera. Czuliśmy, że jesteśmy ważni - mówi.

Hanna Skolimowska zapisała się w pamięci uczniów i współpracowników jako nauczyciel z powołania, który z oddaniem i zaangażowaniem pełnił swoją misję edukacyjną. Pogrzeb śp. Hanny Skolimowskiej odbył się w miniony poniedziałek w Puławach. Prochy 73-latki spoczęły na cmentarzu komunalnym przy ul. Budowlanych.

mp

Myślała, że rozmawia z pracownikiem banku... straciła oszczędności

Wszystko rozpoczęło się od telefonu od osoby podającej się za pracownika jednej z sieci komórkowych. Rozmówca poinformował ją o rzekomej kradzieży tożsamości i zapewnił, że wkrótce skontaktują się z nią pracownicy banku.

Po chwili kobieta odebrała kolejne telefony – tym razem od osób podających się za pracowników banku. Fałszywy konsultant polecił jej zainstalowanie aplikacji AnyDesk, umożliwiającej zdalną obsługę urządzenia. Kobieta, stosując się do instrukcji, zalogowała się do swojej bankowości elektronicznej i w przekonaniu, że chroni swoje środki, akceptowała pojawiające się powiadomienia autoryzacyjne. W ten sposób oszuści uzyskali dostęp do jej konta i wyłudzili ponad 12 tysięcy złotych.

Po zorientowaniu się w sytuacji kobieta zablokowała konto, złożyła reklamację w banku oraz zgłosiła sprawę policji.

Magdalena Kołcon

RYK

REKLAMA

SKUP ZBÓŻ
również z przeznaczeniem do gorzelni
tel. 518 048 715
Odbiór własnym transportem. Płatne w dniu załadunku.

Esculap
NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ
BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia
KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa
kardiologia
stomatologia
badanie EEG
echo serca
pantomogram
REJESTRACJA 81 888 33 07
WWW.ESCULAPSC.PULAWY.PL

ŻYCZENIA



eprasa.pl 97fc09534b

INFORMATOR GMINY UŁĘŻ



OGŁOSZENIE
WÓJTA GMINY UŁĘŻ

W związku z art. 17 ust. 2 Ustawy o rewitalizacji z dnia 9 października 2015 r. (Dz. U. z 2024 r. poz. 278) Wójt Gminy Ułęż informuje o podjęciu Uchwały nr XXV/106/26 Rady Gminy Ułęż z dnia 13 marca 2026 r. w sprawie przystąpienia do opracowania zmiany Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Ułęż.

Ww. uchwała dostępna jest na stronie Gminy Ułęż: www.gminaulez.eu, na stronie podmiotowej Gminy Ułęż w Biuletynie Informacji Publicznej www.ugulez.bip.lubelskie.pl oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy

Rewitalizacja jest procesem kompleksowym, obejmującym działania społeczne, gospodarcze, przestrzenno-funkcjonalne, środowiskowe oraz techniczne, których celem jest wyprowadzenie obszarów zdegradowanych ze stanu kryzysowego oraz poprawa jakości życia mieszkańców.

Gmina Ułęż realizuje działania rewitalizacyjne w oparciu o Gminny Program Rewitalizacji Gminy Ułęż, stanowiący podstawowy dokument planistyczny w zakresie prowadzenia procesu rewitalizacji. Dokument ten określa kierunki działań oraz przedsięwzięcia rewitalizacyjne realizowane na wyznaczonym obszarze rewitalizacji.

W związku z pojawieniem się nowych potrzeb rozwojowych, a także inicjatyw zgłaszanych przez interesariuszy rewitalizacji, zasadne jest dokonanie aktualizacji obowiązującego programu.

Planowana zmiana dokumentu obejmować będzie w szczególności:

- aktualizację analizy zjawisk występujących na obszarze rewitalizacji,

- weryfikację i rozszerzenie listy przedsięwzięć rewitalizacyjnych,

- umożliwienie wprowadzenia nowych projektów zgłoszonych w ramach planowanego naboru.

Przeprowadzenie naboru propozycji przedsięwzięć rewitalizacyjnych pozwoli na włączenie w proces rewitalizacji szerokiego grona interesariuszy, w tym mieszkańców, organizacji społecznych, przedsiębiorców oraz instytucji publicznych działających na terenie gminy. Dzięki temu możliwe będzie lepsze dopasowanie planowanych działań do rzeczywistych potrzeb lokalnej społeczności.

Aktualizacja Gminnego Programu Rewitalizacji umożliwi również przygotowanie projektów rewitalizacyjnych do ubiegania się o środki zewnętrzne, w szczególności z programów finansowanych ze środków Unii Europejskiej w perspektywie finansowej 2021–2027, w tym Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027.

Wójt Gminy Ułęż
/-/ Izabela Kulik

Radosne powitanie wiosny wśród najmłodszych


Fot.SP im. Henryka Sienkiewicza z Oddziałami Przedszkolnymi w Goździe

Najmłodsza grupa dzieci uroczyście powitała nadejście wiosny, uczestnicząc w radosnym wydarzeniu integrującym społeczność przedszkolną

W poniedziałek, 23 marca w Szkole Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza z Oddziałami Przedszkolnymi w Goździe odbyło się wyjątkowe wydarzenie związane z nadejściem wiosny. Najmłodsza grupa dzieci uroczyście powitała długo wyczekiwaną Panią Wiosnę.

Z tej okazji zorganizowano liczne aktywności na świeżym powietrzu. Dzieci uczestniczyły w śpiewach na łonie natury, poszukiwało pierwszych oznak wiosny oraz brało udział w barwnym pochodzie pomiędzy drzewami. Całości towarzyszyła muzyka klasyczna, która nadawała wydarzeniu wyjątkowy, uroczysty charakter.

Magdalena Kołcon

Upragniona przez wszystkich wiosna oficjalnie powitana!

W poniedziałek, 23 marca w Szkole Podstawowej im. Orła Białego z Oddziałami Przedszkolnymi w Czernicu odbyły się obchody powitania wiosny.



Fot.SP im. Orła Białego z Oddziałami Przedszkolnymi w Czernicu

Szkoła Podstawowa im. Orła Białego w Czernicu oficjalnie powitała wiosnę podczas wyjątkowego dnia pełnego radości, zabawy i prezentacji talentów uczniów

Uczniowie przygotowali prace plastyczne przedstawiające zwiastuny wiosny, które zostały wykorzystane podczas wiosennego korowodu. Ponadto szkoła zorganizowała Szkolny Dzień Talentów, podczas którego chętni uczniowie zaprezentowali swoje umiejętności. Wśród pokazów znalazły się zarówno zdolności sportowe, takie jak piłka nożna, tenis stołowy, taniec czy karate, jak i językowe – recytacja, łamańce językowe oraz język migowy. Nie zabrakło również talentów artystycznych, w tym malarstwa, fryzjerstwa, śpiewu oraz budowania z klocków LEGO.

Magdalena Kołcon

Pożar traw i komórki z drewnem!

W miniony wtorek o godzinie 14.12 trzy jednostki straży pożarnej zostały zadysponowane do pożaru trawy i nieużytków w miejscowości Starek Rokitni.



Dzięki sprawnej i szybkiej interwencji strażaków pożar udało się opanować, zapobiegając dalszemu rozprzestrzenianiu się ognia

Ogień, rozprzestrzeniając się szybko, objął także drewnianą komórkę, w której składowane było drewno. Dzięki sprawnej i szybkiej interwencji strażaków pożar udało się opanować, zapobiegając dalszemu rozprzestrzenianiu się ognia.

W akcję gaśniczą zaangażowane były zastępy: OSP Stężyca, OSP Brzeziny, JRG Ryki. Na miejscu obecna była również policja.

Strażacy apelują o rozwagę i przypominają, że wypalanie traw jest niebezpieczne i może prowadzić do poważnych zagrożeń zarówno dla ludzi, jak i mienia.

mp

RYK

eprasa.pl 97fc09534b

Ułęż. Wiosna powitana i to jak!

Przedstawiciele Gminnego Ośrodka Kultury i Biblioteki w Ułężu ogłosili zwycięzców konkursu na najpiękniejszą i najbardziej ekologiczną Marzannę. Inicjatywa miała na celu kultywowanie tradycji ludowej przy jednoczesnym promowaniu świadomości ekologicznej.



Dzieci wraz z rodzicami, sołectwa oraz koła gospodyń wiejskich wykazali się niezwykłą kreatywnością, udowadniając, że tradycyjna kukła Marzanny nie musi być wykonana z plastiku

Dzieci wraz z rodzicami, sołectwa oraz koła gospodyń wiejskich wykazali się niezwykłą kreatywnością, udowadniając, że tradycyjna kukła Marzanny nie musi być wykonana z plastiku. Wszystkie prace powstały z materiałów naturalnych, dzięki czemu były przyjazne dla środowiska.

Komisja konkursowa oceniała zgłoszenia pod kątem wykorzystania ekologicznych materiałów, pomysłowości oraz estetyki.

Wyniki konkursu:
Kategoria 2–9 lat:
I miejsce: Julia Koczańska
II miejsce: Oliwia Koczańska
III miejsce: Nadia Marcinkowska
Kategoria dorośli mieszkańcy / sołectwo:
I miejsce: Edyta Kopacz wraz z Radą Sołectwa Podlodówka
II miejsce: Agnieszka Koczańska
Kategoria dorośli – Koła Gospodyń Wiejskich:
I miejsce: Koło Gospodyń Wiejskich w Korzeniowie
II miejsce: Koło Gospodyń Wiejskich w Białkach Dolnych
III miejsce: Koło Gospodyń Wiejskich w Lendzie Ruskim

Uroczyste powitanie wiosny odbyło się 21 marca nad rzeką Wieprz. Tradycyjne topienie Marzanny oznacza symboliczne pożegnanie zimy i rozpoczęcie nowego sezonu.

mp

Wiosna zawitała do ZSZ nr 1 w Dęblinie!



Fot. ZSZ nr 1 w Dęblinie

Tegoroczny Dzień Wiosny w ZSZ nr 1 im. gen. F. Kleeberga w Dęblinie odbył się w radosnej i pełnej wiosennego nastroju atmosferze, przynosząc uczniom wiele zabawy, integracji i wytchnienia od codziennych obowiązków

Tegoroczny Dzień Wiosny w ZSZ nr 1 im. gen. F. Kleeberga w Dęblinie odbył się w wyjątkowo radosnej atmosferze. Już od rana szkolne korytarze wypełniły się kolorami, ponieważ uczniowie przyszli ubrani w barwne stroje, które wprowadziły wszystkich w wiosenny nastrój.

Pierwszym punktem programu było tworzenie plakatów klasowych. Każda klasa przygotowała własne, kreatywne dzieło, pełne wiosennych motywów oraz symboli związanych z nauką. Plakaty zostały wyeksponowane na korytarzach szkolnych, aby cieszyć oczy uczniów i przywoływać miłe wspomnienia.

Magdalena Kołcon

Poetycka podróż przez dwudziestolecie międzywojenne



Fot. ZSZ nr 2 w Dęblinie

W Miejskiej Bibliotece Publicznej – Filia Wiślana odbył się „Wieczór poezji" z okazji Światowego Dnia Poezji, w którym wzięli udział uczniowie i nauczyciele szkół średnich z Dęblina

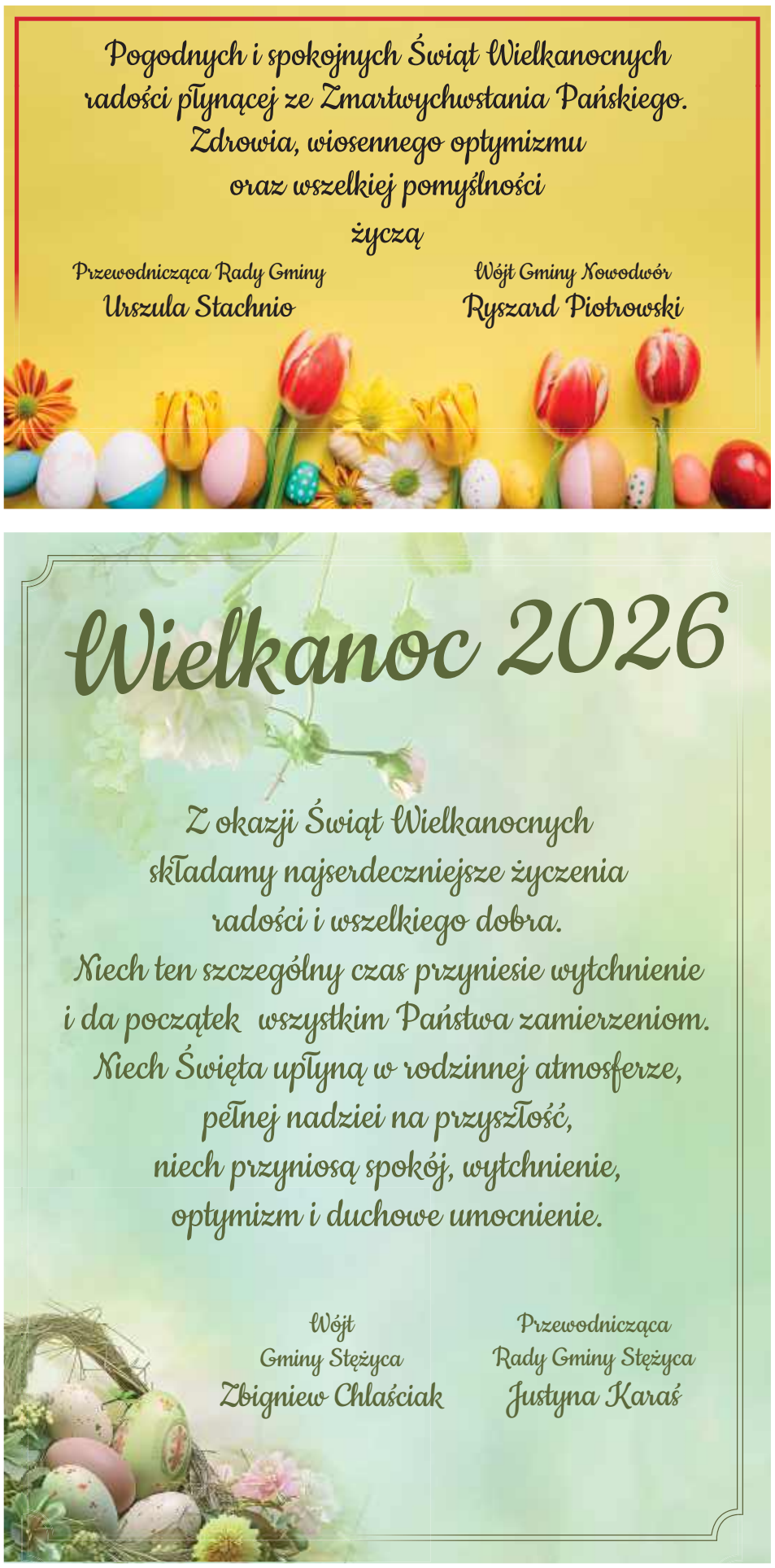
W poniedziałek, 23 marca w Miejskiej Bibliotece Publicznej – Filia Wiślana odbył się „Wieczór poezji" z okazji Światowego Dnia Poezji. W wydarzeniu wzięli udział uczniowie i nauczyciele szkół średnich z Dęblina.

Podczas spotkania uczniowie ZSZ nr 2 w Dęblinie – Daria Kłos z klasy III TG oraz Kamil Kusz z klasy II TR – zaprezentowali wiersze Józefa Czechowicza i Juliana Tuwima. Przeczytane utwory obejmowały różnorodne tematy, od radości i witalizmu dwudziestolecia międzywojennego po oniryczne i katastroficzne wizje świata.

Magdalena Kołcon

RYK

ŻYCZENIA



eprasa.pl 97fc09534b

Tragiczna śmierć studenta z Dęblina. Rodzina potrzebuje pilnej pomocy

Społeczność Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie żegna śp. kpr. pchor. Miłosza Nędzę - młodego podchorążego, który tragicznie zginął w wieku zaledwie 21 lat. Jego odejście pozostawiło ogromną pustkę w sercach przyjaciół, kolegów i wykładowców.



Miłosz Nędza był studentem kierunku Lotnictwo i Kosmonautyka, specjalność pilot śmigłowca. Został potrącony w swojej rodzinnej miejscowości. Zmarł w wieku 21 lat

Miłosz Nędza był studentem kierunku Lotnictwo i Kosmonautyka, specjalność pilot śmigłowca. Był przykładem sumiennego żołnierza. Do każdego zadania podchodził z pełnym zaangażowaniem i oddaniem. Jego pasją było lotnictwo. Jeszcze 19 marca odbył swój ostatni lot śmigłowcem, ciesząc się nim i z radością oczekując kolejnych godzin w powietrzu.

Nie tylko nauka i lotnictwo wypełniały życie Miłosza. Z zamiłowaniem interesował się motoryzacją i nowinkami technologicznymi, a wolny czas poświęcał majsterkowaniu. Był osobą pełną energii, uśmiechu i gotową nieść pomoc każdemu, kto jej potrzebował. Przyjaciele wspominają go jako człowieka niezwykle życzliwego i otwartego, którego obecność wnosiła pozytywną energię w każdą przestrzeń.

Tragicznego dnia, w nocy z 21 na 22 marca życie Miłosza zakończyło się w jego rodzinnej miejscowości w wyniku potrącenia. To nagłe zdarzenie wstrząsnęło całą społecznością akademii i rodziną młodego podchorążego.

- Nigdy nie zapomnę jego uśmiechu i gotowości, by pomóc każdemu w potrzebie. Miłosz miał w sobie coś, co sprawiało, że każdy dzień w akademii był lepszy - wspomina jego kolega, Wiktor.

- Zawsze podziwiałem jego determinację i pasję do lotnictwa. Był nie tylko wspaniałym pilotem, ale przede wszystkim wspaniałym człowiekiem - dodaje Łukasz, bliski przyjaciel Miłosza.

Znając trudną sytuację rodzinną Miłosza, jego przyjaciele i podchorążowie uruchomili zbiórkę pieniędzy, aby wesprzeć jego mamę i siostrę. Miłosz był dla nich nie tylko synem i bratem, ale również wsparciem w codziennym utrzymaniu rodziny. Po jego odejściu bliscy znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji materialnej.

- Miłosz był dla nas wszystkich przykładem człowieka pełnego pasji i energii. Chcemy teraz w jego imieniu zrobić coś dobrego i pomóc jego najbliższym przetrwać ten trudny czas - mówią podchorążowie Lotniczej Akademii Wojskowej.

Jak można pomóc:

Zbiórka została zorganizowana przez przyjaciół Miłosza. Wsparcie finansowe można przekazać poprzez stronę zbiórki. Link znajduje się na naszej stronie internetowej.

mp

Dęblinianie oddali hołd bohaterom ratującym Żydów

24 marca w Alei Rodzin Dęblińskich Niosących Pomoc Żydom odbyły się uroczystości upamiętniające Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką.



Mieszkańcy Dęblina licznie przybyli, aby wspólnie oddać hołd tym, którzy w najtrudniejszych czasach wykazali się niezwykłą odwagą i człowieczeństwem

Mieszkańcy Dęblina licznie przybyli, aby wspólnie oddać hołd tym, którzy w najtrudniejszych czasach wykazali się niezwykłą odwagą i człowieczeństwem.

W programie wydarzenia znalazła się poruszająca prelekcja przygotowana przez Grażynę Szczepańską i Dariusza Pawlaka. Dzięki niej uczestnicy mogli bliżej poznać historię dwóch dęblińskich rodzin, które podczas okupacji niemieckiej ryzykowały własne życie, niosąc pomoc Żydom.

Kulminacyjnym momentem uroczystości było wspólne zapalenie zniczy w Alei Rodzin Dęblińskich, symbolizujące pamięć, wdzięczność i szacunek dla bohaterów tamtych wydarzeń.

mp

Podwójny sukces uczniów „Trójki" w Dęblinie. Natalia Majewska z najlepszym wynikiem

Uczniowie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 3 w Dęblinie odnieśli sukces podczas miejskich eliminacji do Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym.

Zmagania odbyły się 24 marca w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Dęblinie i zakończyły się podwójnym zwycięstwem reprezentantów „Trójki".

Szkołę reprezentowały dwie drużyny w różnych kategoriach wiekowych. W grupie młodszej wystąpili uczniowie klasy IV: Zuzanna Anyszek, Natalia Majewska, Igor Chwalczuk oraz Szymon Mokijewski. Starszą drużynę tworzyli Maja Wiaderny, Jakub Lasek z klasy VI oraz Kacper Bełz z klasy VII.

Obie drużyny zaprezentowały wysoki poziom wiedzy i umiejętności, zdobywając pierwsze miejsca w swoich kategoriach. Tym samym uczniowie zapewnili sobie awans do etapu powiatowego turnieju.

Na szczególne wyróżnienie zasłużyła Natalia Majewska, która osiągnęła najwyższy wynik w młodszej grupie wiekowej, potwierdzając swoje doskonałe przygotowanie.

Sukces uczniów jest również zasługą opiekunki Agnieszki Błachnio, która przygotowywała młodzież do konkursu.

mp

Uczniowie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 3 w Dęblinie odnieśli sukces podczas miejskich eliminacji do Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym



RYK

eprasa.pl 97fc09534b

39-latek zatrzymany za posiadanie znacznej ilości marihuany. Grozi mu do 10 lat więzienia

Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Rykach zatrzymali 39-letniego mieszkańca powiatu ryckiego, który podejrzewany jest o posiadanie znacznej ilości środków odurzających. W sprawie zabezpieczono marihuanę, z której można było przygotować około 400 porcji dilerskich.



Za zarzucany czyn mężczyźnie grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności

Do zatrzymania doszło w miniony weekend. Jak informuje Łukasz Filipek, działania były efektem wcześniejszej pracy operacyjnej funkcjonariuszy zajmujących się zwalczaniem przestępczości narkotykowej.

- Policjanci uzyskali informację, że jeden z mieszkańców powiatu może posiadać środki odurzające. Do działań włączyli się również funkcjonariusze wydziału prewencji - przekazał rzecznik.

W trakcie wspólnej akcji funkcjonariusze zatrzymali do kontroli drogowej samochód osobowy marki Honda. Za kierownicą siedział 39-letni mężczyzna.

- Podczas kontroli oraz przeszukania pojazdu policjanci ujawnili woreczek foliowy z suszem roślinnym koloru brunatno-zielonego. Wszystko wskazywało, że była to marihuana - relacjonuje Łukasz Filipek.

Na tym jednak działania się nie zakończyły. W toku dalszych przeszukań, prowadzonych w budynkach mieszkalnych i gospodarczych należących do mężczyzny, funkcjonariusze znaleźli kolejne porcje narkotyków. Wstępne badania potwierdziły, że zabezpieczona substancja to marihuana.

Zatrzymany trafił do policyjnego aresztu, a następnie został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej w Rykach, gdzie usłyszał zarzut posiadania znacznej ilości środków odurzających wbrew przepisom ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii.

- Wobec 39-latka zastosowano wolnościowe środki zapobiegawcze w postaci dozoru policji - poinformował Łukasz Filipek.

mp

Mieszkaniec powiatu ryckiego stracił 30 tys. zł. W jaki sposób?

Mężczyzna wystawił na sprzedaż rower za pośrednictwem portalu ogłoszeniowego. Już następnego dnia skontaktowała się z nim osoba zainteresowana zakupem. Po krótkiej rozmowie strony uzgodniły szczegóły transakcji.

Rzekomy kupujący przesłał sprzedającemu link do formularza firmy kurierskiej, który miał umożliwić odbiór płatności. Po jego wypełnieniu mężczyzna odebrał telefon od osoby podającej się za pracownika banku, która poinformowała go o oczekującym przelewie.

- Oszuści wykorzystują zaufanie i brak czujności sprzedających. Najpierw podszywają się pod kupujących, a następnie pod pracowników banków lub firm kurierskich, aby uwiarygodnić swoje działania - mówi Łukasz Filipek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Rykach.

Po pewnym czasie fałszywy „pracownik banku" ponownie skontaktował się ze sprzedającym i polecił mu zalogować się do bankowości internetowej oraz „potwierdzić płatność". W rzeczywistości działania te umożliwiły przestępcom dostęp do konta i wyłudzenie pieniędzy.

mp

Mała Rewia zdobyła osiem medali

Młodzi tancerze Małej Rewii Tanecznej ponownie udowodnili swój niezwykły talent. Podczas VIII Międzynarodowego Konkursu Tańca „Taneczne Talenty" w Skołyszynie na Podkarpaciu, soliści i duety z Dęblina wywalczyli aż osiem medali w kategoriach solowych i duetach.



Młodzi tancerze Małej Rewii Tanecznej ponownie udowodnili swój niezwykły talent

Wśród sukcesów znalazły się:
3 złote medale: Julia Prociewicz (modern), Ruben Kośla (taniec współczesny), duet Patrycja Kondej i Joanna Cyran (jazz),
4 srebrne medale: Alicja Wiśniewska (jazz), Joanna Cyran (jazz), Zofia Wiśniewska (jazz), Amelia Pasek (jazz),
1 brązowy medal: Patrycja Kondej (modern).

To wyjątkowe osiągnięcie jest owocem ciężkiej pracy wychowanków Małgorzaty Knieć-Sprawki oraz wsparcia Miejskiego Domu Kultury w Dęblinie. - Jesteśmy pełni podziwu dla talentu i pracowitości naszych młodych tancerzy oraz dla zaangażowania ich rodziców - podkreślają organizatorzy.

Po sukcesie w Koncercie Jubileuszowym drużyna Małej Rewii z entuzjazmem rozpoczyna nowy sezon konkursowy, kontynuując serię imponujących osiągnięć na scenach tanecznych.

mp

Więcej niż ubranie, co naprawdę mówią o nas dawne stroje?

W Ośrodku Pomocy Społecznej w Rykach odbędzie się wyjątkowe wydarzenie poświęcone tradycji i kulturze ludowej. Już w piątek, 27 kwietnia o godzinie 15.40 w sali konferencyjnej przy ul. Poniatowskiego 12 zaplanowano konferencję pod tytułem „Kod splotów – czyli co mówią o nas dawne stroje".

Organizator zaprasza mieszkańców oraz wszystkich zainteresowanych do udziału w spotkaniu, które pozwoli spojrzeć na tradycyjny strój w zupełnie nowy sposób. W trakcie wydarzenia uczestnik będzie miał okazję dowiedzieć się, jak dawniej ubiór odzwierciedlał tożsamość, status społeczny oraz przynależność kulturową.

Gościem specjalnym konferencji będzie Paweł Warowny, pasjonat i popularyzator kultury ludowej, który w przystępny i angażujący sposób przybliży znaczenie tradycyjnego rzemiosła oraz ukrytych w nim kodów kulturowych.

Udział w konferencji jest bezpłatny.

Magdalena Kołcon

Różnorodność jest piękna i wyjątkowa



Fot. SP w Czernicu

Społeczność szkolna pokazała, że różnorodność łączy ludzi i wzbogaca życie szkolnej społeczności

Społeczność Szkoły Podstawowej w Czernicu w udowodniła, że różnorodność jest piękna i wyjątkowa. Na znak solidarności z osobami z Zespołem Downa oraz w ramach akcji promującej akceptację i szacunek, uczniowie oraz nauczyciele założyli kolorowe, nie do pary skarpetki.

Dzień ten został zorganizowany w ramach obchodów Światowego Dnia Osób z Zespołem Downa, który przypada na 21 marca każdego roku.

Magdalena Kołcon

RYK

Ponad 12 tys. zł straciła mieszkanka powiatu ryckiego. Oszuści podszyli się pod pracowników banku

Ponad 12 tysięcy złotych straciła mieszkanka powiatu ryckiego, która padła ofiarą oszustów działających metodą „na pracownika banku".

Sprawą zajmują się policjanci, którzy apelują o ostrożność i przypominają, by nie instalować nieznanych aplikacji ani nie udostępniać danych do logowania.

Do zdarzenia doszło po tym, jak kobieta odebrała telefon od osoby podającej się za pracownika jednej z sieci komórkowych. Rozmówca poinformował ją o rzekomej kradzieży tożsamości i uprzedził, że wkrótce skontaktują się z nią pracownicy banku.

- To klasyczny mechanizm działania przestępców, którzy najpierw wzbudzają niepokój, a następnie przejmują kontrolę nad rozmową, podszywając się pod instytucje zaufania publicznego - wyjaśnia Łukasz Filipek.

Zgodnie z zapowiedzią, kobieta odebrała kolejne połączenia, tym razem od rzekomych pracowników banku. W trakcie rozmowy została nakłoniona do zainstalowania aplikacji do zdalnej obsługi urządzenia. Następnie, wykonując polecenia oszustów, zalogowała się do swojej bankowości elektronicznej.

Przekonana, że chroni swoje środki, zatwierdzała pojawiające się powiadomienia autoryzacyjne. W rzeczywistości umożliwiła w ten sposób przestępcom wykonanie przelewu i uzyskanie dostępu do konta. Straty wyniosły ponad 12 tysięcy złotych.

- Prawdziwi pracownicy banków nigdy nie proszą o instalowanie dodatkowych aplikacji ani o podawanie poufnych danych przez telefon. Każda taka sytuacja powinna wzbudzić czujność - podkreśla Łukasz Filipek, rzecznik prasowy KPP Ryki.

Po zorientowaniu się w sytuacji kobieta zablokowała konto, złożyła reklamację w banku i zawiadomiła policję. Funkcjonariusze prowadzą obecnie czynności mające na celu ustalenie sprawców.

Policja apeluje o zachowanie szczególnej ostrożności. W przypadku podejrzanych telefonów należy natychmiast się rozłączyć i samodzielnie skontaktować się z bankiem lub odpowiednimi służbami.

mp

eprasa.pl 97fc09534b

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód. Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Osoba na stanowisku pracownik gospodarczy na fermie drobiu, Dys/DysDrob	1	4 806,00 zł	u
Osoba na stanowisku kierowca kat. C, Wola Niemiecka/Widyński	1	7 285,00 zł	u
Osoba do montażu nadwozi (K/M), Wojcieszyn/ Bednarczyk	1	4 806,00 zł	u
Osoba do montażu instalacji elektrycznych (K/M), Wojcieszyn/Bednarczyk	1	4 806,00 zł	u
Osoba do montażu instalacji elektrycznych (K/M), Wojcieszyn/Bednarczyk		6 000,00 zł	z
Piekarz – piecowy, ciastowy (K/M), Prawiedniki/Wejman	1	4 806,00 zł	u
Kasjer – sprzedawca (K/M), Prawiedniki/ Wejman	1	4 806,00 zł	u
Osoba na stanowisku magazynier, Łuszczów Drugi/LADROS	1	6 000,00 zł	u
Stolarz meblowy/montażysta mebli (K/M), Dragany/Małek		31,40 zł/godz.	z
Osoba na stanowisku doradca techniczny/ handlowiec, Szerokie/KOMINOX	1	8 000,00 zł	u
Osoba na stanowisku sprzedawca – lada mięsna, Nasutów/Szczygieł	1	4 806,00 zł	u
Osoba na stanowisku magazyniera, Sieprawice/ MATODLEW	1	4 806,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Gałęzów/Pizzeria PRONTO		31,40 zł/godz.	z
Pomoc kuchenna, Jabłonna Majątek/Arizona Club	1	4 806,00 zł	u
Kucharz (K/M), Jabłonna Majątek/Arizona Club	1	4 806,00 zł	u
Kelner (K/M), Jabłonna Majątek/Arizona Club	1	4 806,00 zł	u
Osoba na stanowisko elektryk, Kalinówka/ Zaniuk	1	6 000,00 zł	u
Osoba na stanowisko pracownik ogólnobudowlany, Kalinówka/Zaniuk	1	5 000,00 zł	u
Osoba na stanowisko kierowca kat. C+E, Kalinówka/Zaniuk	1	36,9 zł/godz.	u

u - umowa o pracę; z - umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód. Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Osoba na stanowisku inspektor ds. przygotowania inwestycji i remontów, Lublin/Zarząd Inwestycji Miejskich	1	7 200,00 zł	u
Osoba na stanowisku psycholog, Lublin/ Stowarzyszenie Źródło	1	6 000,00 zł	u
Operator maszyny/linii produkcyjnej (K/M), Lublin/KARTFORM		31,40 zł/godz.	z
Osoba na stanowisku rzecznik prasowy (K/M), Lublin/Urząd Marszałkowski	1	5 250,00 zł	u
Kucharz, Lublin	1	4 806,00 zł	u
Osoba na stanowisku inspektor nadzoru inwestorskiego (branża elektryczna), Lublin/ Zarząd Inwestycji Miejskich	1	8 000,00 zł	u
Osoba na stanowisku pomocniczy pracownik serwisowy, Lublin/HYDROMONT		5 000,00 zł	z
Mechanik sprzętu ogrodniczego (K/M), Lublin/ AS – GARDEN		31,40 zł/godz.	z
Osoba na stanowisko młodszy renowator, Lublin/Muzeum Wsi Lubelskiej	1	4 806,00 zł	u
Osoba na stanowisko pracownik ogólnobudowlany, Lublin/FEST -BUD	1	4 806,00 zł	u
Starszy inspektor/inspektorka: dyżurny operacyjny w wojewódzkim centrum zarządzania kryzysowego, Lublin/Urząd Wojewódzki	1	5 800,00 zł	u
Pracownik/pracownica sprzątająca, Lublin/ INWEMER SYSTEM	0,5	2 403,00 zł	u
Koordynator/ka ds. obiektów sprzątających, Lublin/INWEMER SYSTEM	1	6 000,00 zł	u
Osoba na stanowisku brukarz, Lublin	1	5 000,00 zł	u
Osoba na stanowisku magazynier – fakturzysta, Lublin/SINUS	1	4 806,00 zł	u
Osoba na stanowisku sprzedawca – kasjer, Lublin/Lubelski Handel		4 806,00 zł	z
Osoba na stanowisku robotnik gospodarczy, Lublin/SKAREM	1	4 806,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Pamięć o bohaterach z Kolczyna. Prezydent przypomniał historię rodziny Pochwatków

Podczas obchodów IX Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką, które odbyły się w Toruniu, szczególne miejsce w wystąpieniu prezydenta Karola Nawrockiego zajęła historia rodziny Pochwatków z Kolczyna (powiat opolski, gmina Józefów nad Wisłą).



Fot. Kancelaria Prezydenta RP

Podczas uroczystości w Toruniu odsłonięto także kolejne nazwiska Polaków zamordowanych za pomoc Żydom

Więcej o rodzinie Pochwatków we Wspólnocie już za tydzień!

To właśnie oni - obok wielu innych polskich rodzin - zapłacili najwyższą cenę za niesienie pomocy prześladowanym Żydom.

Prezydent przypomniał, że w czasie II wojny światowej za jakąkolwiek pomoc ludności żydowskiej groziła kara śmierci - i to nie tylko dla osoby pomagającej, ale często dla całej jej rodziny. Mimo to wielu Polaków decydowało się na heroiczne działania.

- Miłość i miłosierdzie płynie wprost z życiorysów rodziny Pochwatków - podkreślił w swoim przemówieniu Karol Nawrocki.

Rodzina z Kolczyna stała się symbolem odwagi, poświęcenia i wierności wartościom, które - jak zaznaczył prezydent - przez wieki kształtowały polską tożsamość. W czasach okupacyjnego terroru, gdy niemieckie władze realizowały brutalne plany eksterminacji, takie postawy wymagały niezwykłej determinacji i odwagi.

W swoim wystąpieniu prezydent przypomniał również realia niemieckiej okupacji i skalę zbrodni. Od pierwszych dni wojny Niemcy prowadzili planową eksterminację ludności cywilnej - zarówno Żydów, jak i Polaków. Pomoc prześladowanym była więc aktem sprzeciwu wobec systemowego zła.

W tym kontekście historie takie jak ta z Kolczyna nabierają szczególnego znaczenia - są świadectwem człowieczeństwa w nieludzkich czasach.

Pamięć, która zobowiązuje

Podczas uroczystości w Toruniu odsłonięto także kolejne nazwiska Polaków zamordowanych za pomoc Żydom, które dołączyły do ponad tysiąca już upamiętnionych w Kaplicy Pamięci. To wyjątkowe miejsce przypomina o często anonimowych bohaterach, którzy ryzykowali wszystko, by ratować innych.

Narodowy Dzień Pamięci obchodzony 24 marca to hołd dla takich rodzin jak Pochwatkowie. To także przypomnienie, że historia nie jest tylko zapisem wydarzeń, ale zobowiązaniem dla kolejnych pokoleń.

Dziś, kiedy wspominamy tamte tragiczne czasy, warto pamiętać, że także w naszej lokalnej historii są bohaterowie, których odwaga i poświęcenie zasługują na szczególną pamięć.

Agnieszka Gołębiowska

Ciało kobiety znalezione w pobliżu kościoła. „Wykluczono udział osób trzecich”

Zwłoki kobiety w średnim wieku zostały ujawnione w niedzielę, 29 marca, w godzinach porannych w pobliżu kościoła w Ostrowie Lubelskim (pow. lubartowski).

Z informacji, które dotarły do redakcji „Wspólnoty Lubartowskiej” w niedzielne przedpołudnie, 29 marca, wynikało, że w Ostrowie Lubelskim doszło do tragedii. Policja potwierdza te doniesienia.

W godzinach porannych ujawniono bowiem w tej miejscowości zwłoki 38-letniej kobiety. Mundurowi określają tę lokalizację, jako miejsce w pobliżu kościoła w Ostrowie Lubelskim.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń, mogło to być samobójstwo. Na ten moment wykluczony jest udział osób trzecich - informuje podkom. Jagoda Maj, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie.

Czynności na miejscu zdarzenia wykonywane są przez policjantów pod nadzorem prokuratora. 38-latka to mieszkanka Lublina.

Dominik Smagała

POTRZEBUJESZ WSPARCIA?

Oto ważne numery telefonu i sposoby kontaktu z osobami, które Ci go udzielą:

733 588 900 - Całodobowy Telefon Zaufania dla osób w kryzysie

800 70 22 22 - Centrum Wsparcia dla Osób Dorosłych w Kryzysie Psychicznym (czynny 7 dni w tygodniu, 24 h na dobę, połączenie bezpłatne)

116 123 - Całodobowy telefon zaufania dla osób dorosłych (czynny 7 dni w tygodniu, 24 h na dobę, połączenie bezpłatne)

116 111 - Całodobowy telefon zaufania dzieci i młodzieży (całodobowo, 7 dni w tygodniu, połączenie bezpłatne)

Chciał sprzedać opony, stracił ponad 11 tysięcy złotych

POWIAT OPOLSKI: Ponad 11 tysięcy złotych stracił 35-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie, który padł ofiarą internetowego oszustwa podczas sprzedaży opon. Sprawą zajmują się opolscy policjanci, którzy po raz kolejny apelują o ostrożność przy zawieraniu transakcji w sieci.

Mężczyzna wystawił opony na sprzedaż na jednym z portali internetowych. Szybko skontaktowała się z nim osoba rzekomo zainteresowana zakupem. „Kupująca” przesłała wiadomość z informacją o wyborze formy dostawy oraz link, który miał służyć do potwierdzenia zamówienia.

Po kliknięciu w link 35-latek został przekierowany na stronę łudząco przypominającą witrynę jego banku. Nie podejrzewając oszustwa, zalogował się, podając swoje dane dostępowe. Wkrótce skontaktowała się z nim kolejna osoba, tym razem podająca się za pracownika banku. Poinformowała, że aby otrzymać pieniądze za sprzedany towar, konieczna jest zmiana limitów na koncie.

Mężczyzna, działając w przekonaniu, że finalizuje transakcję, przekazał kod BLIK. Chwilę później z jego konta zniknęło ponad 11 tysięcy złotych. Oszust natychmiast zakończył połączenie, a poszkodowany zorientował się, że padł ofiarą przestępstwa.

Policja przypomina, by zachować szczególną ostrożność podczas sprzedaży i zakupów internetowych. Funkcjonariusze apelują, aby nie klikać w podejrzane linki, nie udostępniać danych do logowania ani kodów BLIK osobom trzecim, a każdą transakcję dokładnie weryfikować. Warto także potwierdzać tożsamość rozmówców - najlepiej poprzez bezpośredni kontakt telefoniczny.

- Najważniejsze to nie ulegać presji czasu i dokładnie sprawdzać każdą operację finansową - podkreśla podkomisarz Katarzyna Bigos, rzeczniczka prasowa Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl 97fc09534b

W Lublinie ma powstać największy w Polsce stadion żużlowy

Historia budowy nowego stadionu dla fanów żużla w Lublinie ma długą i siwą brodę. Zmieniały się ekipy, pomysły i lokalizacje, tylko nic nie działo się w terenie. Czy teraz się uda? Lublin ogłasza przetarg na budowę stadionu żużlowego.



FotMiasto Lublin

Jeśli tym razem się uda, ten obrazek stanie się pocztówką z przeszłości



Prezydent Krzysztof Żuk (pierwszy z lewej) ogłasza rozpoczęcie procedury wyłonienia wykonawcy przebudowy stadionu żużlowego w Lublinie

Kwadrans przed zaplanowaną w miniony czwartek na godz. 8.45 konferencją prasową radnych klubu PiS, w tym samym budynku ratusza, tyle że dwa piętra wyżej, rozpoczęła się konferencja prezydenta Lublina Krzysztofa Żuka.

Radni PiS planowali podczas swojego spotkania skrytykować projekt uchwały rady miejskiej dotyczący sprzedaży miejskiego terenu przy ul. Leszczyńskiego. W tym miejscu miał powstać nowy biurowiec przeznaczony do obsługi mieszkańców.

Organizując swoją konferencję na temat elektryzujący wielu mieszkańców Lublina i regionu prezydent Żuk skradł radnym PiS szoł. Bo Krzysztof Żuk mówił o stadionie żużlowym.

Przetarg na przebudowę stadionu żużlowego przy Al. Zygmuntowskich

Miasto ogłosiło postępowanie przetargowe na przebudowę stadionu żużlowego przy Al. Zygmuntowskich. Inwestycja zostanie zrealizowana w formule „zaprojektuj i wybuduj", a wyłoniony wykonawca będzie odpowiedzialny zarówno za opracowanie dokumentacji projektowej, jak i realizację robót budowlanych.

Postępowanie obejmuje kompleksową przebudowę i rozbudowę obiektu. Miasto zapewnia, że „zyska nowoczesny, wielofunkcyjny charakter".

Ale nie tylko.

- Jednym z elementów inwestycji będzie budowa kładki przez Bystrzycę, która umożliwi komunikację stadionu z drugim brzegiem rzeki – zaznaczył prezydent Żuk. To o tyle istotne, że jest tam sporo miejsc parkingowych.

Zmiany czekają też teren między stacją benzynową a MOSiR, po drugiej stronie Al. Zygmuntowskich. Ma zostać uporządkowany. Pojawią się też tam kolejne miejsca parkingowe.

Jakie są kryteria wyboru wykonawcy?

Kryteria oceny ofert przy wyborze wykonawcy obejmują cenę, zaproponowany okres gwarancji oraz doświadczenie głównego projektanta.

Miasto zapewnia, że pozwali to wybrać ofertę najkorzystniejszą nie tylko pod względem kosztów, ale także jakości i bezpieczeństwa realizacji inwestycji.

- Oferenci mają obowiązek wziąć udział w wizji w terenie – to warunek konieczny dla zachowania ważności składanej oferty, dlatego zamawiający odrzuci oferty firm, które nie wezmą w niej udziału – informuje ratusz.

Lublin czeka na oferty do 6 maja. Wtedy okaże się, czy oferenci mieszczą się w zaplanowanym na tę inwestycję budżecie.

– Planowana przebudowa pozwoli nie tylko zachować charakter tego miejsca, ale także znacząco poprawi komfort zawodników i kibiców, otwierając nowy rozdział w jego funkcjonowaniu.

Oczekujemy od wykonawcy przygotowania rzetelnej dokumentacji oraz terminowej realizacji inwestycji. Zależy nam na sprawnym przeprowadzeniu procedury i wyborze doświadczonego partnera, który wykona projekt na wysokim poziomie.

Dysponujemy obecnie dokumentacją przetargową dostosowaną do najnowszych wymagań dotyczących projektowania stadionów żużlowych, wprowadzonych na początku bieżącego roku – mówił Krzysztof Żuk.

„Po 20 latach realizują nasz pomysł. Tylko drożej"

Radni opozycyjnego PiS, którzy na swojej konferencji prasowej komentowali te doniesienia, wytknęli władzom Lublina „brak konsekwencji" i wieloletnie „mamienie mieszkańców" niezrealizowaną dotąd obietnicą budowy stadionu żużlowego.

Radny Andrzej Pruszkowski, prezydent Lublina w latach 1998-2006 powiedział, że pod koniec jego drugiej kadencji był już gotowy projekt przebudowy stadionu. Gdyby został zrealizowany, nowy stadion byłby gotowy od lat niższym kosztem niż realizacja za ceny obowiązujące 20 lat później.

- W 2005 r. złożyliśmy projekt modernizacji stadionu żużlowego uzgodniony z Polskim Związkiem Motorowym i klubem. Dostaliśmy dofinansowanie na ten cel z Regionalnego Programu Operacyjnego. Ale PO przejęła władzę w mieście i zrezygnowała z realizacji tego projektu, pieniądze nie zostały wykorzystane. Straciliśmy 20 lat. Paranoja.

Zapytaliśmy prezydenta Żuka, co sądzi o tej krytyce

- Tamta dokumentacja dotyczyła stadionu piłkarsko-żużlowego. Już wtedy nie było to najlepsze rozwiązanie. Dziś widać, że te dwie dyscypliny na jednym stadionie są raczej nie do pogodzenia – odpowiada prezydent Żuk.

I przekonuje, że PO zrealizowała wiele kluczowych dla miasta inwestycji, m.in. komunikacyjnych, które w tamtym okresie miały wyższy priorytet i były przez mieszkańców oczekiwane. – Od 2011 r. wydaliśmy ok. 6,5 mld zł na infrastrukturę. Co było ważniejsze? Przebudowa układu drogowego czy przebudowa stadionu? Wtedy mieszkańcy oczekiwali inwestycji w infrastrukturę drogową. Proszę zauważyć, jak wielkie emocje wzbudziła późniejsza budowa areny piłkarskiej. Znaczna część mieszkańców była przeciw. Oczekiwali innych priorytetów.

Przypomniał też, że gdyby nie problem z projektem stadionu w lokalizacji w okolicy ul. Ciepłej i Krochmalnej, stadion powstałby w tamtej lokalizacji. Przypomnijmy, że miasto zerwało umowę z projektantem, twierdząc, że nie wywiązał się z umowy. Konflikt rozstrzygnie sąd.

Harmonogram inwestycji. Kiedy nowy stadion?

Termin składania ofert w postępowaniu upływa 6 maja. Po rozstrzygnięciu przetargu i podpisaniu umowy wykonawca będzie miał 9 miesięcy na wykonanie prac projektowych, uzgodnienie dokumentacji m.in. z PGE Ekstraligą oraz Polskim Związkiem Motorowym, a także uzyskanie niezbędnych pozwoleń.

- Roboty budowlane ruszą bezpośrednio po zakończeniu prac projektowych i uzyskaniu pozwoleń, a ich zakończenie planowane jest na 2028 r. – przekazuje biuro prasowe ratusza.

To będzie największy stadion w Polsce

Przebudowa i rozbudowa stadionu ma przekształcić obiekt w nowoczesny, wielofunkcyjny stadion sportowo-rekreacyjny. Zadaniem wykonawcy będzie zaprojektowanie stadionu dla 16,6 tys. widzów (obecnie mieści 8 tys.) z nowym torem (skróconym z 382 do 350 m), powiększoną do 4 metrów strefą bezpieczeństwa, zadaszeniem oraz nowoczesnym zapleczem technicznym.

Zastępca prezydenta Lublina Tomasz Fulara podkreślił, że miasto chce, żeby w Lublinie powstał największy żużlowy, ale jednocześnie wielofunkcyjny, stadion w Polsce.

- Będziemy udostępniać go mieszkańcom także poza sezonem żużlowym – mówi prezydent Fulara. – Chodzi zarówno o inne dyscypliny sportu, jak i o wydarzenia kulturalne, koncerty. Będzie też strefa konferencyjna, żeby można było stadion użytkować, także poprzez komercyjne wynajmowanie, przez cały rok.

Nowe parametry obiektu umożliwią organizację zawodów motorowych, a także innych aktywności, jak wspinaczka na trudność i na czas. Stadion będzie pełnił również funkcję przestrzeni dla wydarzeń sportowych i kulturalnych. Od koncertów i targów po różnego rodzaju pokazy. W miejscu dotychczasowego boiska wewnątrz toru powstanie utwardzona nawierzchnia, której rodzaj określi dokumentacja projektowa.

Zakres planowanych prac

Zakres inwestycji obejmuje m.in. budowę nowych trybun wraz z sektorem gości, realizację budynku trybuny głównej z zapleczem dla zawodników, sędziów i mediów, a także stworzenie loży VIP i pomieszczeń sanitarno-socjalnych. Projekt przewiduje również budowę parku maszyn (paddocku), nowych stref wejściowych od strony Al. Zygmuntowskich, punktów małej gastronomii oraz modernizację oświetlenia i nagłośnienia, a także nowe nasadzenia i elementy małej architektury.

Obiekt zostanie wyposażony w instalacje odnawialnych źródeł energii (OZE), a zaplanowany parking podziemny będzie pełnił także funkcję miejsca doraźnego schronienia. Budowa kładki nad rzeką Bystrzycą zostanie zlecona w odrębnym postępowaniu przetargowym.

Krzysztof Janisławski

WSP

eprasa.pl 97fc09534b

Nie zamykają się w domu: wiją, plotą, podróżują... żyją

To motto, które przyświeca kołu emerytów i rencistów w Baranowie w powiecie puławskim. Już od kilku lat seniorzy integrują się i wzajemnie wspierają. - Nie ma nic gorszego, niż samotność - mówią. A efektem ich ostatnich spotkań są m.in. przepiękne palmy, w tym palma gigant o długości 3 metrów!



Fot.Marianna Sobolewska

Seniorzy z baranowskiego koła nr 3 emerytów i rencistów nigdy się nie nudzą, bo podejmują różnorakie inicjatywy. Ostatnio uwili palmę o długości ponad 3 metrów

Integracja i wspólne działanie to postawa!

Baranowskie Koło powstało cztery lata temu, dzięki projektowi dla seniorów, na który gminie udało się pozyskać dofinansowanie. W ramach tych środków wyremontowano pomieszczenia dawnego przedszkola, gdzie seniorzy znaleźli swoje miejsce.

- W ramach programu Senior + mieliśmy spotkania z psychologiem, prawnikiem. Kucharzyliśmy, ćwiczyliśmy- opowiada Marianna Sobolewska, przewodnicząca.

Ale kiedy dwa lata temu projekt się skończył, seniorzy wcale nie zamierzali zawieszać swojej działalności. W dalszym ciągu spotykają się w budynku dawnego przedszkola niemal codziennie. Wspólnie podejmują różnorakie inicjatywy, świętują, rozmawiają, wymieniają się doświadczeniami i wzajemnie wspierają.

- Nie ma nic gorszego, niż samotność - mówi pani Marianna i podkreśla, że to nie tylko jej zdanie.

Obecnie baranowskie koło nr 3 emerytów i rencistów zrzesza 57 osób. Większość stanowią kobiety, ale są i mężczyźni.

- Mamy 14 panów. Bardzo nam pomagają, nawet przy palmach - zaznacza przewodnicząca.

Teraz, kiedy projekt, który ich skupił, skończył się, sami są gospodarzami obiektu.

- Sami sobie otwieramy, sami zamykamy, sprzątamy, dbamy i jesteśmy bardzo wdzięczni, że mamy takie miejsce - opowiada pani Marianna.

Ale nie siedzą tylko w Baranowie. Jeżdżą także na wycieczki, w ubiegłym roku byli m.in. w Białymstoku na słynnych „Kaziukach".

Baranowscy seniorzy zawsze są w pogotowiu. Pomagają m.in. ugościć pielgrzymów, którzy latem przechodzą przez teren gminy.

- Zawsze gotujemy zupę, jakieś kotleciki - mówi pani Marianna.

Chętnie włączają sie także w przygotowania do gminnych dożynek.

- Jak trzeba jakieś kotyliony, to robimy w klubie. Mamy czas. Niektórzy mówią nawet, że nie wyobrażają sobie, żeby tu nie przyszli - dodaje prezes baranowskiego koła emerytów i rencistów.

- Jak siedzi się tylko w domu, to człowiek nie wie, że coś się dzieje. Tam dowiadujemy się, co słychać w naszej okolicy. Planujemy sobie, co powinniśmy zrobić. Przed Bożym Narodzeniem mamy opłatek, celebrujemy Tłusty Czwartek, imieniny.... Zawsze fajnie się bawimy. Słuchajcie, to ja zrobię śledzie, a ja tamto, a ja to. Wymieniamy się przepisami, a ja to gotuję tak, a to najlepiej robić tak... Sami wszystko sobie organizujemy - opowiada pani Marianna.

Seniorzy z gminy Baranów nie wyobrażają sobie, że mogliby przestać się spotykać. Czekają na remont dachu budynku, w którym działają, bo równocześnie z nim ma zostać przeprowadzona adaptacja poddasza, dzięki czemu zyskają nieco więcej miejsca.

- Nie ma nic gorszego nic samotność, tam jest życie, tam jest gwar - podkreślają.

Upletli palmę gigant!

Ale nie tylko na zabawach i rozmowach spędzają czas członkowie baranowskiego koła emerytów i rencistów. Co roku na wiosnę zabierają się do wicia palmy wielkanocnej.

- Zabieramy się do tego z całym sercem - mówi pani Marianna.

Ta, która uwili w tym roku ma ponad 3 metry!

- Nastawiamy się na palmę naturalną, dlatego dajemy do niej mało kwiatów z bibuły.

Sam kołek to 3 metry. Do tego dochodzi czub. Jest trawka, witki wierzbowe, bazie, sarnowiec. Wszystko to jest zielone, czyli nieśmiertelność - obudziło się na wiosnę - tłumaczy.

Jak podkreśla seniorka, w ich palmie bardzo ważne są bazie.

- Symbolizują odrodzenie. Coś po zimie się budzi. Kiedyś nawet było tak, że jak przyszło się z kościoła, to rodzice dawali bazie do połknięcia. Mówili, że poświęcona bazia chroni od chorób, zwłaszcza gardła - opowiada.

Co jeszcze wkładają do palmy? Przede wszystkim zielony barwinek. Wszystko, czego używają, ma znaczenie.

- Przeplatamy to np. lnem, czarnuszką, bukszpanem, ale w tym roku ze względu na mocną zimę mieliśmy go mało. Wcześniej mieliśmy nawet leśną borówkę. Wplatamy też trochę kolorowych kwiatów z bibuły. Kwiaty to radość, pomyślność. Cieszymy się, że Pan Jezus Zmartwychwstał. Dajemy też susz, zatrwian, nieśmiertelniki, jeśli mamy, suszone trawy. Zioła miały chronić przed chorobami. Wplatamy też owies. Owiec to obfitość, bogactwo, szczęście - wylicza.

- Palma ma być radosna, kolorowa, tradycyjna - mówi seniorka i podkreśla, że nie używają nowoczesnych kwiatów, jak np. hortensja.

Przy wiciu ich 3-metrowej palmy pracowało na zmianę ok. 20 osób. Wszystko trwało kilka godzin. Każdy miał swoje zadanie.

- Trzy osoby stoją przy kiju, który leży na krzesłach. Jedna plecie, a dwie podają materiały. Pozostałe osoby składają materiały w wiązki. Wszyscy patrzą, czy palma jest dobrze uwita. Nieraz, jak ktoś zauważy, że coś jest nie tak, że tu brakuje, tu nie równo, musimy rozwijać i zawijać od nowa. Wije się sznurkiem szpagatowym, aby był mocny i kwiatki się nie sypały - opowiada pani Marianna.

Nie tylko praca przy wiciu palmy jest ważna.

- Są osoby, które w tym nie uczestniczą, ale zbierają materiały i nam je przynoszą - tłumaczy nasza rozmówczyni.

Wszystko, seniorzy z gminy Baranów zbierają sami, głównie jesienią. Ale nie tylko, bo co roku wiją także wieniec dożynkowy. Dlatego materiały potrzebne są także wcześniej.

- Potem wszystko to wisi na sznurkach w stodołach i suszy się - wyjaśnia.

Seniorzy co roku zgłaszają swoją palmę do konkursu organizowanego przez Gminne Centrum Kultury w Baranowie. Ale dla nich nie zwycięstwo się liczy, tylko fakt, że mogą się spotkać i zrobić coś wspólnie.

- Każda palma jest ładna, wcale nie chodzi o to miejsce, tylko żeby wspólnie spędzić czas i później pokazać młodym, że to jest nasza tradycja. Bo wiele naszych tradycji zanikło, a to nas cementuje, żeby młodzi przejęli kiedyś po nas pałeczkę - podkreśla pani Marianna.

Marta Pietroń

Ż Y C Z E N I A



WSP

eprasa.pl 97fc09534b

Sąd przyznał, że „jest może ta kara łagodna, ale nie w stopniu rażącym”

Zadał śmiertelny cios, a potem wrócił do stołu, by pić alkohol.

Prawomocna kara dla kolejarza z Łukowa

Pomimo nietrzeźwości był świadomy, co robi, a do tego jego zamiarem było pozbawienie życia wieloletniego kolegi - stwierdził prawomocnie sąd. Jerzy B., 61-letni kolejarz z Łukowa, spędzi najbliższe lata w więzieniu. Okoliczności zbrodni są poruszające.

Skazany za zabójstwo Marka J., które popełnił w styczniu ub.r. w Łukowie, Jerzy B. stanął przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie. Kara wymierzona 61-latkowi przez Sąd Okręgowy w Siedlcach, czyli dziesięć lat pozbawienia wolności, nie satysfakcjonowała bowiem ani obrony mężczyzny, ani oskarżycielek posiłkowych - najbliższych ofiary.

Zdaniem obrony 61-latek powinien zostać osądzony nie za zabójstwo, a za spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonego, którego skutkiem była jego śmierć. Kodeks karny dopuszcza w takim przypadku łagodniejszą karę niż za zabójstwo - od pięciu lat pozbawienia wolności. Z kolei najbliższe ofiary domagały się dla Jerzego B. surowszego wyroku - 15 lat pozbawienia wolności.

Upicie zwykłe

Sąd Apelacyjny w Lublinie ogłosił prawomocną decyzję w tej sprawie w środę, 25 marca. Nie uwzględniono żadnej, z wniesionych apelacji. Wyrok został utrzymany w mocy - Jerzego B. skazano na dziesięć lat pozbawienia wolności. Do tego na rzecz dwóch oskarżycielek posiłkowych, żony i córki Marka J. ma on zapłacić po 200 tys. zł zadośćuczynienia.

Dla sądu istotna była ocena biegłych: czy Jerzy B. popełnił zbrodnię w stanie upicia zwykłego, czy jednak patologicznego?

- Mamy w tym przypadku do czynienia z klasycznym upiciem, które absolutnie nie znosi poczytalności, ani nie ogranicza jej. Warto odnotować zeznania świadka i policjantów oraz relację oskarżonego składaną do tych osób. Na pytanie, „co się stało?”, oskarżony odpowiadał, używając niecenzuralnych słów: „zabiłem, zabiłem”. Patologiczne upicie charakteryzuje się niepamięcią zdarzenia. Tu oskarżony był w pełni świadomy - argumentowała sędzia Barbara du Chateau.

Siadł przy stole i pił dalej

Zwrócono też uwagę na to, w jaką część ciała ofiary cios zadał oskarżony, a także to, jak się zachował tuż po ataku.

- Cios nożem w szyję świadczy o tym, że oskarżony zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa czynu. A fakt, że potem siadł przy stole i kontynuował spożywanie alkoholu, nie podejmując czynności ratujących życie pokrzywdzonego, dowodzi, że działał z zamiarem bezpośrednim - dodała sędzia.

Okoliczności łagodzące to skrucha oskarżonego, jego ustabilizowany tryb życia i niekaralność.

- Jest może ta kara łagodna, ale nie w stopniu rażącym - uzasadniła sędzia Barbara du Chateau.

Od prawomocnego rozstrzygnięcia strony mogą złożyć jedynie kasację do Sądu Najwyższego. Na poczet kary zaliczono Jerzemu B. nieco ponad roczny pobyt w areszcie.

Znali się od szkoły średniej

Do tragedii doszło 11 stycznia ub.r. w domu jednorodzinnym przy ul. Zimna Woda w Łukowie. 61-letni Marek J. został dźgnięty nożem w szyję przez swojego wieloletniego kolegę, również pracującego na kolei - Jerzego B., u którego feralnego wieczoru razem pili alkohol.

- Żałuję tego, od dnia, w którym to się stało. Nie byłem świadomy tego, co robię. To był mój najlepszy kolega, czuję ogromną skruchę. Nie zapraszałem go, sam się wpraszał. Obaj się upiliśmy. Nie wiem, czy ktoś za dużo powiedział? - deklarował przed lubelskim sądem Jerzy B.

Mężczyźni pracowali razem około 40 lat, znali się od szkoły średniej.

Dominik Smagała

Zderzenie autobusu z osobówką

Nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu było przyczyną niebezpiecznej kolizji autobusu MZK z autem osobowym, do jakiej doszło na jednej z głównych ulic Puław. Sprawczyni została ukarana mandatem.

Do zdarzenia doszło w miniony czwartek, 26 marca wczesnym popołudniem na ul. Lubelskiej na wysokości kasyna wojskowego. Kierująca Seatem 29-latka z Puław, skręcając w prawo z ul. Wojska Polskiego w Lubelską, nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu autobusowi Miejskiego Zakładu Komunikacji Miejskiej. 43-latek z gminy Końskowola, kierujący Solbusem nie wyhamował i uderzył w tył osobówki, która nagle znalazł się na jego pasie ruchu.

Na szczęście nikomu nic się nie stało. Jedna z pasażerek autobusu, która wskutek zderzenia obu pojazdów upadła, uskarżała się jedynie na ból ręki, ale załoga karetki pogotowia stwierdziła tylko stłuczenie. Zarówno kierująca Seatem, jak i kierowca emki był trzeźwy. Przez pewien czas ruch w miejscu zdarzenia był utrudniony. Za spowodowanie kolizji 29-letnia Puławianka została ukarana mandatem.

Marta Pietroń

Ukradli sejf z zakładu pod Parczewem. Lubartowska policja już ich ma



Fot. KPP Lubartów

Sąd zastosował wobec obu podejrzanych środek zapobiegawczy w postaci trzymiesięcznego tymczasowego aresztowania

Sejf z pieniędzmi oraz sprzęt elektroniczny padł łupem włamywaczy w powiecie parczewskim. Złodzieje nie cieszyli się długo wolnością.

Do włamania doszło 20 marca. Dwaj mężczyźni w wieku 52 i 29 lat włamali się do zakładu przetwórczego w powiecie parczewskim.

- Z budynku skradli sejf, rejestrator monitoringu oraz pieniądze znajdujące się w sejfie. Łupem sprawców padło 1500 złotych - informuje podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

Lubartowscy kryminalni szybko ustalili sprawców włamania, okazali się nimi dwaj mieszkańcy powiatu lubartowskiego. Obaj trafili do policyjnego aresztu. Policjanci znaleźli też skradziony sejf, rejestrator monitoringu oraz nożyce ogrodowe. Według ustaleń policji mężczyźni mogą mieć związek z podobnymi przestępstwami na terenie powiatu lubartowskiego. Starszy z nich był już karany za takie czyny.

- Zatrzymani usłyszeli zarzut kradzieży z włamaniem. W sobotę mężczyźni zostali doprowadzeni do Sądu Rejonowego w Lubartowie. Sąd zastosował wobec obu podejrzanych środek zapobiegawczy w postaci trzymiesięcznego tymczasowego aresztowania.

Za kradzież z włamaniem grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności. 52-latek będzie odpowiadał w warunkach recydywy, ponieważ był już wcześniej karany za podobne przestępstwa - informuje podkomisarz Jagoda Maj.

Marcin Kusyk

Jest kluczowa decyzja ws. S19 Kock-Lubartów

O potrzebie przebudowy tej trasy mówi się od lat.

Chodzi o trasę S19, która stanowi ważne połączenie na osi północ-południe. Liczni Lublinianie jeżdżą nią np. nad jeziora Firlej czy Kunów.

Odcinek między końcem obwodnicy Kocka i Woli Skromowskiej a węzłem Lubartów Północ ma mieć 15,8 km długości. W ok. 70 proc. będzie poprowadzony nowym śladem. Na początkowym fragmencie pobiegnie istniejącym korytarzem DK-19. Na wysokości jeziora Kunów zaplanowano węzeł Firlej. Dalej poprowadzona będzie po wschodniej stronie, ominie miejscowość i jezioro Firlej. Dalej trasa będzie biegła równolegle do istniejącej drogi krajowej.

Zakres inwestycji

Zakres planowanej inwestycji obejmuje m.in.: budowę drogi ekspresowej dwujezdniowej i dodatkowych jezdni zlokalizowanych w pasie drogowym drogi ekspresowej wraz z ustaleniem i wyznaczeniem, węzłów drogowych, Miejsc Obsługi Podróżnych (MOP) – Mieczysławka typ II jezdnia prawa oraz Wola Lisowska typ III jezdnia lewa, budowa oświetlenia drogowego, budowę i przebudowę infrastruktury dla pieszych i rowerzystów.

Wydana została decyzja ZRID dla odcinka S19 Kock-Lubartów, o czym poinformował w mediach społecznościowych wicewojewoda Andrzej Maj. Oznacza to zgodę na budowę.

– S19 Kock-Lubartów wchodzi do gry. Prawie 16 kilometrów nowej, dwujezdniowej, szybkiej trasy. Węzeł Firlej, Miejsca Obsługi Podróżnych. Efekt będzie prosty: krócej, szybciej, bezpieczniej – powiedział.

Przetarg na projekt i budowę drogi ekspresowej S19 między Kockiem i Lubartowem został rozstrzygnięty w 2022 roku. Wybrano ofertę złożoną przez Strabag. Została wyceniona na ok. 393,3 mln zł.

Tu prace trwają

Trwają roboty przy budowie trasy S19 Lublin-Lubartów. Sprawdzamy, co się dzieje na placu budowy.

- Zaawansowanie robót wynosi 44 proc. Obecnie najwięcej robót wykonawca prowadzi w okolicach Ciecierzyna i Leonowa, gdzie można spotkać najwięcej sprzętu budowlanego. Trwa rozbiórka starej jezdni DK19 w Ciecierzynie, wzmacnianie podłoża, budowanie nasypów. Równolegle trwają prace przy obiektach mostowych – przygotowanie i montaż zbrojenia, układanie betonu, izolacje bitumiczne, montaż łożysk. Trwa też budowa kanalizacji deszczowej, zbiorników wodnych, oświetlenia drogowego - wylicza Łukasz Minkiewicz, rzecznik prasowy lubelskiego oddziału GDDKiA.

Prace w terenie rozpoczęły się w grudniu 2024 r., niedługo po wydaniu przez wojewodę lubelskiego decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej. W ramach inwestycji wybudowany zostanie 23-kilometrowy odcinek dwujezdniowej drogi ekspresowej od węzła Lubartów Północ do węzła Lublin Rudnik, z rezerwą pod budowę trzeciego pasa. Wykonanych zostanie także ponad 40 km dróg do obsługi ruchu lokalnego i 29 obiektów inżynierskich, w tym cztery węzły drogowe, wiadukty, drogi równoległe do obsługi ruchu lokalnego, urządzenia ochrony środowiska oraz bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Grzegorz Rekiel

WSP

eprasa.pl 97fc09534b

Wielkanoc – magia życia, tradycji i smaku

W polskiej tradycji niezwykle ważne jest święcenie pokarmów, które niosą ze sobą głębokie znaczenie symboliczne:
· baranek – symbol Chrystusa
· jajko – życie, płodność i miłość
· chrzan – przypomnienie o męce Chrystusa
· chleb – symbol Ciała Chrystusa

- Święcone jest dla mnie sercem Wielkanocy. W jego aromacie czuję historię naszych rodzin, dawnych pokoleń i radość, że życie zwycięża śmierć. To czas, kiedy tradycja spotyka się z codziennością, a każdy szczegół ma swoje znaczenie - mówi Irena Piątek.

Pani Irena Piątek to nie tylko pasjonatka polskiej kultury i tradycji kulinarnej, ale również sołtys wsi Osiny (gmina Chodel, powiat opolski), animatorka kultury i sztuki słowa.

- Dla mnie Wielkanoc to przede wszystkim wspólnota, tradycja i radość z bycia razem. Każdy przepis, każdy stół, każda dekoracja ma w sobie historię naszych rodzin - mówi pani Irena.

Stół pełen kolorów i smaków

Świąteczny stół w polskich domach to prawdziwa uczta dla zmysłów. Wypełniają go sałatki wiosenne, świeże i aromatyczne, jajka gotowane, faszerowane i malowane, pasztety, wędliny, pieczeń, żur, mazurki, baby, serniki.

- Nie ma prawdziwej Wielkanocy bez stołu pełnego kolorów i smaków. Od baranka, przez jajko, po mazurka – wszystko łączy rodzinę i przyjaciół. Przygotowanie stołu jest radosnym rytuałem, który przypomina, że Wielkanoc to święto życia i wspólnoty - dodaje pani Irena.

Wielkanoc w literaturze

Polska literatura od wieków opisuje świąteczne zwyczaje i kulinaria:

Władysław Syrokomla:

„Na przyjęcie Zbawiciela... To obyczaj nasz rodzimy, to święcone się wypieka... Już pod nożem był baranek, co Chrystusa jest symbolem...".

W.S. Reymont, „Chłopi":

„Duży stół..., na środku wysoka pasyjka przybrana papierowymi kwiatami, a przed nią baranek z masła, tak zmyślnie przez Jagnę uczyniony... Wszystko poubierane jajkami kraszonymi".

- Te detale tworzą magię Wielkanocy - zapach świeżo pieczonego chleba, kolory jajek, misternie zdobione mazurki. Wszystko razem łączy rodzinę i przyjaciół - mówi Irena Piątek.

Tradycja na talerzu

Po kilkutygodniowym poście na stoły trafiają mięsa: szynka, kiełbasa, pieczeń i biały chleb. W dawnych domach kresowych stoły uginały się pod ciężarem wędlin, pieczonych prosiąt i mazurków, jak wspomina Melchior Wańkowicz.

- W dzieciństwie w Osinach czekałam na moment, kiedy poświęcone jajko trafi w moje ręce. To był symbol życia i nadziei. Wspólne przygotowania, pieczenie i dekorowanie stołu budowały poczucie wspólnoty i radości - wspomina pani Irena.

Kulinarne przepisy wielkanocne

Mazurek kajmakowy z bakaliami
Składniki: masło, cukier puder, żółtka, mąka, kajmak, bakalie
Wykonanie: ciasto zagnieść, upiec, posmarować kajmakiem, udekorować bakaliami

Babka piaskowa z cytryną
Składniki: jajka, cukier, mąka pszenna i ziemniaczana, masło, proszek do pieczenia, skórka cytrynowa
Wykonanie: zmiksować, upiec 40–45 minut, opcjonalnie polukrować

Ćwikła z chrzanem
Składniki: buraki, chrzan, cukier, sól, pieprz
Wykonanie: buraki ugotować, zetrzeć, wymieszać z chrzanem, doprawić, odstawić do przegryzienia smaków

Jajka faszerowane pastą jajeczną z koperkiem
Składniki: jajka, majonez, jogurt, musztarda, sól, pieprz, koperek
Wykonanie: żółtka wymieszać z resztą składników, napełnić białka, udekorować

Żurek wielkanocny z białą kiełbasą
Składniki: zakwas na żur, bulion, cebula, czosnek, biała kiełbasa, jajka, przyprawy
Wykonanie: podsmażyć cebulę i czosnek, dodać zakwas i bulion, doprawić, wrzucić kiełbasę i gotować 10 minut, podawać z jajkiem



Irena Piątek,
społeczna animatorka kultury, sztuki słowa i sztuki kulinarnej, zam. Osiny gm. Chodel

- Każda potrawa ma swoją historię i symbolikę. Od baranka, przez jajko, po mazurka - wszystko łączy rodzinę i przyjaciół. Przygotowanie stołu jest radosnym rytuałem, który przypomina, że Wielkanoc to święto życia i wspólnoty.

Oto przykład kuchni staropolskiej z „Pana Tadeusza" Adama Mickiewicza:

- tłuczone mięso, rodzaj salcesonu,
- galareta mleczna - mleko z cytryną zaprawiane wodą różaną,
- krem ze śmietanki, cukru i migdałów,
- pulpety z siekanej cielęciny, wołowiny, chleba i jaj".

W soplicowskim menu pojawiają się też potrawy znane i spożywane do dziś, np. bigos, który za czasów Sopliców spełniał rolę dzisiejszej grochówki z kotła:
„Bierze się doń siekana kwaszona kapusta,
Która wedle przysłowia sama idzie w usta
Zamknięta w kotle tonem wilgotnym okrywa
wyszukanego cząstki najlepsze mięsiwa
I praży się, aż ogień wszystko z niej wyciśnie
Soki żywe, aż z brzegów naczynia war pryśnie
i powietrze dokoła zionie aromatem".

Soplicowie dodawali do tej potrawy wino do podlania, suszone grzyby, bobkowy listek, pieprz i inne dostępne ziołowe przyprawy. A sam bigos był podgrzewany, żeby nabrał stosownej szlachetności i miał wyborny smak.

- Przygotowania do Wielkanocy to czas radości i edukacji. Dzieci uczą się historii i tradycji, a zapachy i smaki budują pamięć o przeszłości - dodaje Irena Piątek.

Wielkanoc – radość i wspólnota

Święta to nie tylko smak, ale i duch wspólnoty. W rodzinach łączą się pokolenia, dzieci uczą się tradycji, a aromaty świeżo pieczonych potraw tworzą atmosferę magiczną.

- Niech te Święta będą pełne radości, aromatów i miłości. Niech stół wypełnią kolory, smaki i wspomnienia dawnych czasów. Smacznego i Wesołego Alleluja! - życzy pani Irena.

Wielkanocna lekcja historii

Literatura, tradycja i kuchnia łączą się w Wielkanocy w jedną spójną opowieść o życiu, nadziei i radości. Od Mikołaja Reja, Kochanowskiego, przez Reymonta, po Wańkowicza i Lechonia - wszyscy podkreślali, że Wielkanoc to czas, w którym smak, kolor i symbolika tworzą niepowtarzalną atmosferę.

- Nie ma nic piękniejszego niż wspólne przygotowania do świąt. Każdy przepis, każda dekoracja, każde jajko ma znaczenie. To one tworzą magię świąt, ucząc nas radości, cierpliwości i szacunku do tradycji - kończy pani Irena.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

Irena Piątek:

Wielkanoc w polskiej literaturze i kuchni

Pisanie o polskiej kuchni związanej z Wielkanocą to prawdziwe wyzwanie, którego jednak warto się podjąć. W bogatej historii literatury polskiej nie brakuje przykładów opisujących kulinaria, gotowanie i uczty biesiadne.

Na przestrzeni wieków pisarze – niczym sprawni kucharze – serwowali czytelnikom obrazy pełne smaków i zapachów.

Już w 1558 roku Mikołaj Rej w poemacie „Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego" tak opisywał staropolską kuchnię wielkanocną:

„Nuż ćwikiełki w talerzyki nakrając, razem z chrzanikiem, i sama pani ćwikła będzie bardzo smaczna i nadobnie pachniała…".

Z kolei u Jan Kochanowski w „Pieśniach" odnajdujemy motyw chleba z solą – symbolu gościnności i świętości, obecnego również na wielkanocnym stole.

W niezwykle plastyczny sposób o świątecznej kuchni pisał Władysław Stanisław Reymont w epopei „Chłopi". Autor ukazał bogactwo i symbolikę wielkanocnego stołu:

„Duży stół…, na środku wysoka pasyjka przybrana papierowymi kwiatami, a przed nią na wywróconej donicy baranek z masła, tak zmyślnie przez Jagnę uczyniony, że jak żywy oczy miał z ziaren różańcowych ulepione… Później legły chleby pytlowe i kołacze pszenne (…) zwój kiełbas, świńska noga, głowizna – wszystko poubierane jajkami kraszonymi".

Motyw Wielkiej Nocy pojawia się również w powieści „Noce i dnie" Maria Dąbrowska. W domu Niechciców święta są czasem intensywnych przygotowań i rodzinnej wspólnoty. Na stole nie może zabraknąć bab wielkanocnych, mazurków i święconego, a atmosfera sprzyja refleksji nad życiem i przemijaniem.

W powieści „W polu" Stanisław Piętak odnajdujemy realistyczny obraz wiejskiej Wielkanocy. Po okresie surowego postu na stołach pojawiają się długo wyczekiwane potrawy: szynki, kiełbasy i biały chleb – symbole dostatku i świątecznej radości.

Z kolei Melchior Wańkowicz w „Szczenięcych latach" przywołuje kresową Wielkanoc – pełną rozmachu i kulinarnego przepychu. Wspomina stoły uginające się pod ciężarem wędlin, pieczonych prosiąt oraz bab tak delikatnych, że po upieczeniu układano je na poduszkach, by nie opadły. Nie brakowało również misternie zdobionych mazurków.

Poeci, wśród nich Jan Lechoń w wierszu „Wielkanoc", przywołują obraz świątecznego śniadania rozpoczynającego się od dzielenia się poświęconym jajkiem – symbolem życia i nadziei.

eprasa.pl 97fc09534b

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu



Marcel Słotwiński z ciocią Katarzyną, Lubartów
ur. 24 marca, g. 10.25; 3960 g, 58 cm
rodzice: Patrycja, Kuba
rodzeństwo: Ksawery



Natan Kowalczyk z tatą, Wola Sernicka Kolonia
ur. 26 marca, g. 14.10; 2720 g
rodzice: Dorota, Adrian
rodzeństwo: Dagmara, Milena



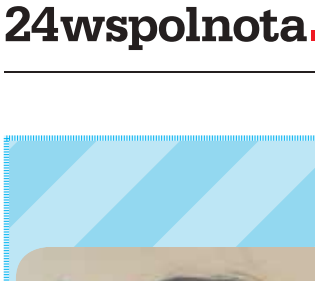
Wiktor Józef z tatą
ur. 21 marca, g. 14.28; 3310 g, 55 cm
rodzice: Agnieszka, Marek



Zuzanna Burdzicka, Biała Podlaska
ur. 26 marca, g. 12.20; 3030 g, 52 cm
rodzice: Patrycja, Łukasz
rodzeństwo: Ignacy



Ola Siwek, Wólka Rozwadowska
ur. 24 marca, g. 11.27; 4050 g, 56 cm
rodzice: Kasia, Damian
rodzeństwo: Marysia



Lena Matejczuk, Stasinów
ur. 24 marca, g. 9.20; 3970 g, 54 cm
rodzice: Tina, Paweł
rodzeństwo: Julka, Kuba



Jan Kazimierz Skoczylas, Radzyń Podlaski
ur. 24 marca, g. 22.28; 3970 g, 58 cm
rodzice: Małgorzata, Mariusz



Liliana Urbaś, Babsk
ur. 24 marca, g. 9.25; 3150 g, 53 cm
rodzice: Lidia, Dawid



Franciszek Oliwniak, Kock
ur. 19 marca, g. 15.45; 3380 g, 58 cm
rodzice: Milena, Mateusz

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu



Ania Fijał, Zastawie
ur. 22 marca, g. 11.50, 3015 g, 52 cm
rodzice: Magda i Rafał
siostrzyczka: Marysia



Łucja Gregorczuk, Międzyrzec Podlaski
ur. 22 marca, g. 15.30, 3260 g, 51 cm
rodzice: Paulina i Rafał
siostrzyczki: Zuzia i Lenka



Antoś Sulej, Gózd
ur. 15 marca, g. 11.55, 3670 g, 57 cm
rodzice: Magda i Łukasz



Córeczka Machnio, Burzec
ur. 22 marca, g. 12.30, 3600 g, 53 cm
rodzice: Agnieszka i Leszek
rodzeństwo: Patryk, Zuzia, Antoś

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji Ewa Jaszczak



Maciek, Iwona Chalecka, Biała Podlaska



Bero, Jolanta Barczuk, Międzyrzec Podlaski



Lucia, Alan Gomółka, Paszki Duże



Coco, Martyna Maj, Niezdów



Jupik, Zofia Banaś, Lublin



Szubson i Norcia, Karolina Jaworska, Puławy

WSP

eprasa.pl 97fc09534b

Maria Tarnowska (1880 - 1965) - arystokratka, społeczniczka, żołnierz (cz. III)

Niezłomna hrabina z Milanowa

...Piękna to ona może nigdy nie była. Teraz twarz miała tak zniszczoną, tak porytą od trosk, napięcia i zmartwień, że wydawała się dużo starsza, niż prawdopodobnie była. Ale ta stara twarz żyła. Promieniowała siłą, której nie można jej było pozbawić: pasją, dobrocią i wiarą (...).

Wszyscy mężczyźni jedli jej z ręki. (...) Mieliśmy na końcu wrażenie, jakby to nie Polacy skapitulowali, ale my przed starą Tarnowską - zanotował niemiecki oficer, który uczestniczył w negocjacjach na temat kapitulacji Powstania Warszawskiego. Hrabina Maria Tarnowska, z domu księżniczka Czetwertyńska z Milanowa, ocaliła dziesiątki tysięcy ludzi.

Ślub dwudziestojednoletniej księżniczki z hrabią Adamem Tarnowskim był wielkim wydarzeniem towarzyskim. Kilka godzin po uroczystości młodzi udali się do Paryża. Nie była to typowa podróż poślubna. Pan młody był pnącym się dość efektownie po szczeblach profesjonalnej kariery dyplomatą w służbie Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości.

Na salonach i w szpitalu

Maryś (tak nazywana jest przez rodzinę i przyjaciół) na początku jest nieco przytłoczona obowiązkami i koniecznością szybkiego uczenia się protokołu, któremu u boku męża podlega. Mimo że w Milanowie otrzymała znakomitą szkołę etykiety i wszystkiego, co młoda arystokratka powinna wiedzieć i umieć, przeskok na dwory koronowanej i wybieranej europejskiej elity wymaga od niej dużo uwagi. Adam, prawdziwy lew salonowy, jest cierpliwym i skutecznym przewodnikiem. Odwiedzają kolejne stolice. Francja, Niemcy, Wielka Brytania (ponieważ pierwszy ambasador hrabia Mensdorff jest kawalerem, Maria na przyjęciach pełni honory „pani domu"), Hiszpania, Belgia. Potem, nieco przy tym wszystkim prowincjonalna, ale fascynująca, Bułgaria. Na tej ostatniej placówce Tarnowski jest już samodzielnym ambasadorem - wyżej są już tylko najpoważniejsze stanowiska w monarchii Austro-Węgierskiej. W 1912 roku wybucha pierwsza wojna bałkańska, zapowiedź potwornego paroksyzmu Europy w 1914. Pani ambasadorowa angażuje się natychmiast (ramię w ramię z królową Eleonorą...) w opiekę nad rannymi żołnierzami, zarówno Bułgarami jak Turkami. Wprawdzie, kiedy rano przychodzi do szpitala, przełożona tytułuje ją „Jej Ekscelencją", ale po przyodzianiu fartucha dostaje lekcję zawodowej dyscypliny. W następnych latach częściej nakładać będzie na głowę czepiec z czerwonym krzyżem niż kolie i diademy.



W 1920 roku szpital hrabiny został wcielony do wojska i towarzyszył oddziałom Piłsudskiego walczącym na wschodzie. W sierpniu 1920 roku stanowił bezpośrednie medyczne zaplecze kontrofensywy znad Wieprza

Czas trudnych pytań

Wybuch wojny w lipcu 1914 roku zastaje Marię w Milanowie. Na polecenie przebywającego ciągle w Sofii męża wraz z 12-letnim synem przenoszą się do posiadłości w Dzikowie koło Tarnobrzegu. Tam oczywiście jedną z pierwszych rzeczy jakie robi, jest... zorganizowanie szpitala wojskowego. Od pierwszych tygodni opiekuje się nie tylko rannymi, ale i chorymi na cholerę Austriakami i Rosjanami.

Adam w tym czasie w Sofii i Wiedniu próbuje rozwiązywać trudne dylematy. Nie chodzi tylko o przypominające w każdych czasach chodzenie na linie nad przepaścią meandry polityki bałkańskiej. Tarnowski musi znaleźć własną ścieżkę między lojalnością wobec monarchii a niewątpliwym, zawsze obecnym w jego sercu patriotyzmem polskim przeżywającym w tej chwili swoje „momentum". W listopadzie 1916 roku zostaje mianowany ambasadorem w Waszyngtonie. Trudna misja staje się po chwili arcytrudną. Kiedy zsiada na ląd w Ameryce, okazuje się, że w czasie jego podróży doszło do zerwania stosunków dyplomatycznych z USA. Nie może więc być oficjalnie akredytowany. Jedynym narzędziem pozostaje więc osobisty autorytet i charyzma. Radzi sobie, jak na zastane warunki, doskonale.

Jak urządzić Polskę

Po kilku miesiącach wraca do Warszawy, gdzie mocno uwija się przy projekcie powołania Rady Regencyjnej będącej nieoficjalnym polskim rządem pod auspicjami Państw Centralnych. Jego nazwisko wymieniane jest jako kandydata do objęcia w niedalekiej przyszłości najpoważniejszych urzędów. Austriacy gotowi są to zaakceptować, Niemcy, zazdrośni o wpływy, nie chcą o tym słyszeć. Akcje Tarnowskiego wyraźnie spadają, kiedy wiosną 1918 roku Austro-Wegry podpisują separatystyczny pokój z próbującą na różne sposoby uzyskać własną państwowość Ukrainą, co dzieje się kosztem interesów polskich. W tym czasie Maria jeździ do Sztokholmu, żeby spotkać się ze swoim bratem księciem Sewerynem, który z kolei posłował do rosyjskiej Dumy i był zwolennikiem budowania autonomii w orientacji rosyjskiej...

Hrabina na froncie

W 1919 roku Maria angażuje się w to, na czym zna się najlepiej: uczestniczy w zorganizowaniu w Brześciu szpitala wojskowego. Za chwilę będzie on niesłychanie potrzebny. Nie wiadomo, w co ręce włożyć: tu ranni, tu chorzy na tyfus, tu - w czym się hrabina szybko wyspecjalizowała - łagodzenie sporów spowodowanych zazdrością o względy co bardziej urodziwych pielęgniarek... Po chwili wszyscy zostają zmobilizowani i ruszają na wschód. Rychło szpital staje się placówka przyfrontową. Na dwieście łóżek przypada trzech lekarzy i sześć do dziewięciu pielęgniarek. Kiedy rusza ofensywa sowiecka, Tarnowska wraca do Warszawy, żeby organizować sieć szpitali Polskiego Czerwonego Krzyża. 12 sierpnia 1920 na linię frontu wyruszają szpitale polowe. Gazeta odnotowuje, że na szpicy jadą lekarz dr Zamecki, Maria, panie Skibińska, Sołtanówna i Maria Józefa Czetwertyńska, córka Seweryna, bratanica Marii...

cdn.

Zbigniew Smółko

Marian Bernaciak (1917-1946) - niezłomny żołnierz dwóch konspiracji

Ani Niemcom, ani Sowietom się nie kłaniał

Na taki dzień w Rykach czekali prawie pięć lat. Będą go potem wspominać przez dziesięciolecia. 26 lipca 1944 do opuszczonego przez Niemców miasta, paradnie, w równym szyku weszło Wojsko Polskie.

Na czele Oddziału Partyzanckiego OP I/15 15 Pułku Piechoty „Wilków" Armii Krajowej jechał „Orlik" Marian Bernaciak. I tylko dwa sowieckie czołgi stojące na peryferiach miasteczka wskazywały, że ta defilada to nie koniec, tylko przerwa. Krótka przerwa.

Bernaciak był tutejszy. Urodził się w 1917 roku w Zalesiu, małej wsi położonej kilka kilometrów od Ryk. Ojciec był nie najgorzej, jak się wydaje, prosperującym rzemieślnikiem - rymarzem, działaczem społecznym i samorządowym. Podstawówkę Marian skończył w Rykach, gimnazjum im. Czartoryskiego w Puławach. Odbył roczną służbę wojskową w podchorążówce artylerii w Zambrowie, którą ukończył jako kapral plutonowy z przydziałem do rezerwy 2 Pułku Artylerii Ciężkiej. Przez kilka miesięcy pracował na poczcie koło Garwolina.

Nie trafił do Katynia

Zmobilizowany został w sierpniu 1939 roku i razem ze swoją jednostką był gotów do walki z Sowietami, ale ostatecznie jego jednostka skapitulowała 20 września. Dostał się do niewoli pod Włodzimierzem. Tu pierwszy raz uśmiechnęło się do niego szczęście. Większość jego kolegów oficerów zostało przewiezionych najpierw do obozu w Talicy, a potem obozu jenieckiego w dawnym monasterze prawosławnym w Kozielsku, a stamtąd wiosną 1940 roku do Katynia. Bernaciak wraz z kilkoma kolegami wyskoczył z wagonu koło Szepetówki. Pod koniec października wrócił do Zalesia.



Mimo że szkołę podchorążych ukończył z jednym z lepszych wyników na roku, nie wiązał swojej przyszłości z wojskiem. Podjął pracę na poczcie. Po ucieczce z sowieckiej niewoli szybko stał się jedną z wiodących postaci w konspiracji ZWZ i AK w okolicach Ryk

Pierwsza konspiracja

W 1940 roku w okolicach Ryk powstają zaczątki konspiracji Związku Walki Zbrojnej, później przeistoczonej w Armię Krajową. Marian Bernaciak jest jednym z najaktywniejszych i najsprawniejszych jej uczestników. Przyjmuje pseudonim „Dymek". „W pracy konspiracyjnej brałem udział od początku okupacji niemieckiej. I każdy, kto stanął do walki z okupantem, był moim towarzyszem broni bez różnicy na jego narodowość czy wyznanie. Każdy, kto cierpiał od okupanta, był moim bratem, a braterstwo wynikało ze wspólnych cierpień" - napisał. Prowadzi w miasteczku księgarnię, która staje się punktem kontaktowym. Oczywiście na tym etapie nie ma mowy o poważniejszych akcjach zbrojnych, głównym zadaniem jest gromadzenie broni i działalność propagandowa. W Dęblinie prowadzi drukarnię, która służy również podziemiu. Drukują fałszywe dokumenty, ponoć nie do odróżnienia od niemieckich oryginałów. Zostaje dowódcą podobwodu Dęblin-Ryki Kedywu. Zajmują się gromadzeniem informacji, wywiadem, dywersją, pomocą w ukrywaniu się przed władzami niemieckimi. W działaniach towarzyszy mu jego brat Lucjan, ps. „Janusz". Sam w tym czasie już podpisuje się jako „Orlik". Jesienią 1943 roku zostaje zadenuncjowany. Mimo że hitlerowcy przetrząsają drukarnię, nie znajdują ukrytej broni i materiałów. Bernaciak jednak musi zacząć ukrywać się w lesie. Tworzy tam grupę lotną, złożoną najpierw z kilku, potem coraz liczniejszych, nieźle przeszkolonych partyzantów. Będzie ona początkiem siły, która niedługo odegra poważną rolę na północno-zachodniej Lubelszczyźnie.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 97fc09534b

Jan Krzysztof Kluk, ojciec polskiej botaniki i zoologii (1739-1796) cz. IV

Najzdolniejszy uczeń łukowskich pijarów

Dla syna zubożałego szlachcica z pogranicza Mazowsza i Podlasia, muszącego parać się pracą jako majster budowlany, możliwość posłania syna do porządnej szkoły, dzięki której mógł zrobić kilka kroków w górę społecznej hierarchii, była szansą nie do zlekceważenia.

Tym bardziej że ojciec późniejszego wybitnego uczonego akurat sam kierował robotami przy budowie kościoła pijarów w Łukowie.

Dobra łukowska szkoła dała młodemu, zdolnemu, ciekawemu świata i piekielnie pracowitemu młodzieńcowi na tyle silne fundamenty rozwoju, że dalszą drogę przeszedł niemal samodzielnie. Ani własne finanse, ani mecenat możnych nie predystynowały go do odbycia studiów zagranicznych. Przyjął święcenia kapłańskie w zakonie misjonarzy, po czym pełnił funkcję kapelana u Tomasza Ossolińskiego, wreszcie osiadł na probostwie w rodzinnym Ciechanowcu i tam też prowadząc, w dużej części w plebańskim ogrodzie, badania botaniczne. Nie wiemy też o jego podróżach wewnątrz kraju, więc jego obserwacje są ograniczone do flory i fauny Podlasia, Mazowsza i Lubelszczyzny. Jako badacz był



Pomnik księdza Kluka w Ciechanowcu, dłuta Jakuba Tatarkiewicza, 1850 rok

w zasadzie samoukiem, do ksiąg docierając u zaprzyjaźnionych możnych, zwłaszcza u księżnej Jabłonowskiej w Kocku i Siemiatyczach. Badał, obserwował, notował i pisał książki, które stały się w czwartej ćwiartce XVIII stulecia pionierskimi podręcznikami polskiego przyrodoznawstwa. Już w Łukowie przyswoił sobie podstawy rysowniczego i rytowniczego warsztatu więc, bez większych trudności, sam ilustrował swoje dzieła. I było tego całkiem dużo. Wymienić trzeba trzytomowe „Roślin potrzebnych, pożytecznych, wygodnych, osobliwie krajowych albo które w kraju użyteczne być mogą, utrzymanie, rozmnożenie i zażycie" (1777-1779), czterotomowe „Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie krajowych, historii naturalnej początki i gospodarstwo. Potrzebnych i pożytecznych domowych chowanie, rozmnożenie, chorób leczenie, dzikich łowienie, oswojenie, zażycie, szkodliwych zaś wygubienie"(1779 - 1780), „Botanika dla szkół narodowych" (1785) oraz napisany, na zamówienie Towarzystwa dla Ksiąg Elementarnych podręcznik „Zoologia, czyli zwierzętopismo, dla szkół narodowych" *(1785)*. Dał się też poznać jako uzdolniony kaznodzieja.

Jerzy A. Waga przytacza jedną z popularnych historii krążących o księdzu Kluku: Jechałem raz z księdzem Klukiem do Lublina, alebym nigdy więcej jazdy z nim sobie nie życzył - rzekł pan Józef Chojnowski przedtem poseł z ziemi Wizkiej, postrzegłszy że przeglądam figury tomu Historyi naturalnej zwierząt domowych i dzikich; a choć to wtedy niedorostek, słowami temi byłbym się mocno poruszył, gdyby mówiący nie dodał zaraz: Termin miałem krótki, a woźnica co krok zastanawiać się musiał na żądanie księdza Kluka, ilekroć ten upatrzył jakie nowe ziółko w Firlejowskim lesie. W Lublinie dobywam moich akt z tłomoka, a papiery jakby je w wodzie namoczył; bo ksiądz Kluk dniem pierwej całą swoje botanikę wkwaterował do nich.

Około roku 1780 otrzymał tytuł doktora nauk wyzwolonych i filozofii Szkoły Głównej Wielkiego Księstwa Litewskiego w Wilnie za zasługi na polu szerzenia kultury rolnej oraz wiedzy przyrodniczej.

Zmarł i pochowany został w 1796 roku Ciechanowcu.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kościół św. Józefa w Puławach

Najstarsza świątynia we Włostowicach (obecnie część Puław) istniała już w czasach Długosza i była filią parafii w Górze Puławskiej (wtedy Jaroszyn) i należała do diecezji krakowskiej. Niezależna parafia powstała w 1676 dzięki zabiegom i szczodrości Stanisława Lubomirskiego, w czasie rządów którego okolica nabrała większego administracyjnego i gospodarczego znaczenia. W roku 1726 księżna Elżbieta Sieniawska z Lubomirskich rozpoczyna budowę kościoła, która kończy się dwa lata później. Wielkimi dobrodziejami świątyni zostali potem książęta Czartoryscy, traktujący go jako świątynię w pewnym stopniu rodzinną: do znajdujących się w kościele, namalowanych przez Woyniakowskiego, obrazów św. Barbary i św. Teresy z Avila pozowały księżniczki Czartoryskie Maria



i Zofia, córki Adama Kazimierza i Izabeli. W 1817 roku w bocznych ołtarzach umieszczono obrazy Chrystusa niosącego krzyż i Matki Bożej Karmiącej malowane „sepią" przez Zofię Kicką z Matuszewiczów, wychowanicę księżnej Izabeli. Nieco podupadła w drugiej części XIX i pierwszej XX wieku, solidnego remontu świątynia doczekała się w 1961, potem jeszcze kilkukrotnie prowadzono prace konserwatorskie. Zdjęcie pochodzi z 1906 roku.

Zbigniew Smółko

WSP

Błogosławiona męczennica spod Kocka (cz. III)

Wraz z siostrami dobrowolnie oddała życie za mieszkańców



Fot. vatican.news

Męczeństwo Jedenastu Nazaretanek z Nowogródka na obrazie Adama Styki (1948)

Jan Paweł II w marcu 2000 roku, ogłaszając błogosławionymi zamordowane przez hitlerowców siostry nazaretanki, mówił o „męczeństwie z miłości", a komentatorzy zwracali uwagę, że swoim heroizmem uratowały nie jednej, a 120 osób. Wśród beatyfikowanych była 48-letnia Eleonora Aniela Jóźwik (w zakonie siostra Daniela od Jezusa i Maryi Niepokalanej) z Poizdowa (gm. Kock, powiat lubartowski).

Prowadzące w Nowogródku prace z potrzebującymi szczególnej opieki dziećmi i rodzinami siostry nazaretanki, na wieść o aresztowaniu i planowanym rozstrzelaniu 120 mężczyzn (w tym ich kapelana) dobrowolnie zgłosiły się do gestapo, mówiąc, że są gotowe zastąpić skazańców. Siostra M. Stella, pełniąca obowiązki przełożonej miała powiedzieć: „Mój Boże, jeśli potrzebna jest ofiara z życia, niech raczej nas rozstrzelają, aniżeli tych, którzy mają rodziny – modlimy się nawet o to...".

Dół śmierci w środku lasu

31 lipca siostry zostały wezwane, żeby natychmiast stawiły się na posterunku policji. Zaplanowana była natychmiastowa egzekucja, ale Niemcy pierwszego wieczora nie byli w stanie znaleźć odpowiedniego miejsca. Samochód z zakonnicami i dozorem wrócił do więzienia, gdzie więźniarki umieszczono w celi. Tam na modlitwie spędziły ostatnią noc. Dopiero o świcie znowu zapakowano je do „budy" i wywieziono na miejsce stracenia położone ok. 5 kilometrów od miasta, do miejsca zwanego Batorówką, położonego kilkaset metrów w głąb lasu. Dzisiaj oznaczone jest usypanym z kamieni krzyżem i drugim wysokim, drewnianym. Nie posiadamy relacji świadka egzekucji, wszystko to domysły oparte o to, co zobaczono w czasie ekshumacji 19 marca 1945. Siostry zostały zastrzelone na brzegu wykopanego wcześniej dołu, nie były skrępowane i do końca zachowały nazaretańskie habity.

Jedenaście pustych klęczników

Wierni w parafii, w której zwykle w niedzielę rano siostry uczestniczyły we Mszy Świętej, byli zszokowani widokiem jedenastu pustych klęczników. Po ekshumacji siostry zostały pochowane przy kościele farnym w Nowogródku.

Jedyna ocalała zakonnica, której przełożona powierzyła opiekę nad świątynią, siostra Małgorzata Banaś, pozostała w Nowogródku także po wojnie i w czasie rządów sowieckich niosła opiekę i pociechę duchową mieszkańcom. Zmarła w 1966 roku. Obecnie nazaretanki są jedynym zarejestrowanym zgromadzeniem zakonnym na Białorusi. Na nowo otworzyły też dom w Nowogródku (info za opoka.org.pl).

Beatyfikacja

Męczennice zostały beatyfikowane przez papieża Jana Pawła II 5 marca 2000 roku, w czasie pierwszej beatyfikacji Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 na Placu św. Piotra w Rzymie. Wspomnienie liturgiczne wszystkich męczennic przypada na 4 września. W Poizdowie, co oczywiste nigdy się o nim nie zapomina. Być może cudem jest, że wszyscy mężczyźni, za które siostry poniosły ofiarę, ocaleli: wrócili z robot w Niemczech albo zostali zwolnieni.

Oprócz siostry Marii Daniela od Jezusa i Maryi Niepokalanej wśród ofiar znalazła się, również pochodząca z Lubelszczyzny, siostra Paulina Borowik z Rudna (koło Parczewa).

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 97fc09534b

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Szukają dyrektora do Akademii. Wymagają m.in. doskonałych umiejętności przywódczych

Fundacja Akademia Sportu Górnika Łęczna szuka dyrektora. Lista obowiązków jest długa, a wśród wymagań m.in. dwuletnie doświadczenie w pionie sportowo-organizacyjnym klubu piłkarskiego oraz licencja trenerska UEFA A.

To nowo tworzone stanowisko. Dyrektor będzie, jak zapowiadają przedstawiciele Górnika, „odpowiedzialny za strategiczne zarządzanie i rozwój struktury młodzieżowej klubu. Będzie kluczową postacią w kształtowaniu przyszłości młodych talentów i wdrażanie nowoczesnych metod szkoleniowych" - czytamy w ogłoszeniu opublikowanym przez klub z Łęcznej.

Jakie są obowiązki?

Lista obowiązków jest długa. To m.in. tworzenie i wdrażanie wieloletniej koncepcji funkcjonowania akademii, bieżące śledzenie trendów w europejskim i krajowym futbolu młodzieżowym oraz wprowadzanie innowacyjnych rozwiązań do codziennej pracy czy inicjowanie oraz organizacja zgrupowań, wyjazdów na turnieje i wartościowych gier kontrolnych.

Dyrektor ma też odpowiadać za pozyskiwanie trenerów i pozostałych pracowników sztabu oraz ścisłą współpracę ze sztabem pierwszego zespołu Górnika w celu zapewnienia płynnego i bezpiecznego wprowadzania wychowanków do piłki seniorskiej. Do tego dochodzi budowanie sieci klubów filialnych.

Czego wymaga klub?

Osoba ubiegająca się o tę posadę musi wykazać się niemałymi kwalifikacjami. Minimum to dwuletnie doświadczenie w pionie sportowo-organizacyjnym klubu piłkarskiego w pracy o podobnym zakresie obowiązków oraz licencja trenerska UEFA A.

Klub wskazuje, że na plus przy rekrutacji zadziałają dyplom ukończenia kursu Dyrektor Akademii PZPN i udokumentowane sukcesy w pracy z młodzieżą i we wprowadzaniu zawodników na poziom profesjonalny.

Wymagane są także doskonałe umiejętności przywódcze, organizacyjne i zarządzania zespołem, znajomość nowoczesnych metod szkolenia piłkarskiego i trendów w rozwoju młodzieży, jak również znajomość języka angielskiego w mowie i piśmie na poziomie zaawansowanym.

Co oferują?

Klub nie podaje w ogłoszeniu, jakie jest wynagrodzenie za pracę na tym stanowisku. Zielono-czarni ograniczają się do stwierdzenia, że oferowana jest umowa B2B lub kontrakt cywilno-prawny.

Na dokumenty od zainteresowanych stanowiskiem Fundacja Akademia Sportu Górnika Łęczna czeka do 10 kwietnia. Dokumenty należy przesyłać drogą mailową. Szczegóły na stronie internetowej klubu.

Jedyna taka szkoła w województwie

Fundacja Akademia Sportu Górnika Łęczna została powołana przez Górnik Łęczna SA w lipcu 2017 roku. Fundacja jest ściśle powiązana z klubem i w pełni od niego zależna.

We wrześniu 2018 roku rozpoczęło działalność prowadzone przez Fundację Liceum Ogólnokształcące Mistrzostwa Sportowego Górnika Łęczna - pierwsza i jedyna w województwie lubelskim szkoła sportowa prowadzona przez profesjonalny klub piłkarski.

Dominik Smagała

Górnik sparował z Legią

W rozgrywkach Betclic 1. Ligi trwa przerwa ze względu na mecze reprezentacji, ale piłkarze Górnika wolnego nie mają. W czwartek zielono-czarni rozegrali mecz kontrolny z trzecioligowymi rezerwami Legii Warszawa.

Spotkanie zostało zorganizowane w Łęcznej, w czwartek (26 marca). W pierwszym składzie „Górników" znaleźli się m.in. Branislav Pindroch, Dawid Tkacz czy Rafał Wolsztyński. Pierwszy nie podniósł się w 2026 roku z ławki rezerwowych w meczach ligowych, drugi stracił miejsce w wyjściowej jedenastce po przyjściu Jurija Szatałowa, a trzeci po dołączeniu do zielono-czarnych zimą grywa tylko „ogony". W końcówce na murawę w sparingu z Legią II wszedł Bartłomiej Kamieniecki, zawodnik z juniorów.

Legia II to aktualny lider gr. I Betclic III Ligi, warszawianie mają 59 punktów po 23 spotkaniach.

W czwartkowym sparingu goli nie było. Kolejny mecz kontrolny we wtorek, 31 marca. „Górnicy" w Wólce Cycowskiej zmierzą się z czwartoligową Tomasovią Tomaszów Lubelski. Do walki o punkty zielono-czarni wracają 6 kwietnia (poniedziałek), wyjazdowym starciem z Wisłą Kraków. Początek tych zawodów o godz. 11.30.

Górnik Łęczna - Legia II Warszawa
0:0

Górnik: Pindroch (46` Wilk) - Hołownia (46` Ahmedov), Jaroszyński (73` Stępniak), Guček, Szabaciuk, Deja (46` Ogaga), Tkacz, Kryeziu (66` Osipiuk), Spáčil (46` Paryzek), Myszor (89` Kamieniecki), Wolsztyński (85` Duma).
Legia II: (skład wyjściowy) Kobylak - White IV, Góra, Mesjasz, Karolak - Możdżeń, Lorenc, Saletra - Pchełka, Ryczkowski, Mikanowicz.

dsm

Ogólnopolskie Biegi o „Błękitną Wstęgę Wisły". Trwają zapisy

Już 3 maja odbędzie się kolejna edycja Ogólnopolskich Uliczno-Przełajowych Biegów o „Błękitną Wstęgę Wisły", imprezy o niemal czterdziestoletniej tradycji, która od lat przyciąga amatorów biegania z całej Polski.



Celem imprezy jest nie tylko popularyzacja biegania jako najprostszej i najzdrowszej formy aktywności fizycznej, ale również promocja walorów krajoznawczych, turystycznych i historycznych Ziemi Puławskiej

Start i meta wszystkich biegów, podobnie jak w poprzednich latach, zlokalizowane będą na stadionie MOSiR przy ul. Hauke-Bosaka w Puławach. Organizatorzy zachęcają do wcześniejszych zapisów, które można dokonać on-line na stronie www.ptkkf.pulawy.pl/2024, gdzie znajduje się również pełny regulamin wydarzenia.

Cele i idea biegu

Celem imprezy jest nie tylko popularyzacja biegania jako najprostszej i najzdrowszej formy aktywności fizycznej, ale również promocja walorów krajoznawczych, turystycznych i historycznych Ziemi Puławskiej. Dodatkowo wydarzenie ma charakter patriotyczny, ponieważ odbywa się w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja, łącząc sport z edukacją historyczną.

Organizatorzy i partnerzy

Głównym organizatorem wydarzenia jest Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, przy współpracy z Urząd Miasta Puławy. W roli partnerów wspierających występują Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Puławach oraz Starostwo Powiatowe w Puławach.

Terminy, miejsce i trasy

Zmagania odbędą się 3 maja, a uczestnicy będą rywalizować na trasach biegnących wzdłuż ulic miasta oraz w lesie miejskim. Start i meta znajdą się na stadionie MOSiR, a trasy będą przystosowane zarówno dla dorosłych, jak i młodszych uczestników:
Bieg główny: 10 km
Bieg masowy: 5 km
Biegi dziecięco-młodzieżowe: od 150 m do 1,4 km

Trasy składają się z asfaltu, kostki brukowej oraz twardego i piaszczystego podłoża leśnego. W biegach na 5 km i 10 km czas mierzony będzie elektronicznie przy użyciu czipów.

Kategorie wiekowe i warunki uczestnictwa

W biegu mogą wziąć udział wszyscy chętni bez ograniczeń zdrowotnych. W przypadku biegów młodzieżowych wymagane jest zaświadczenie lekarskie, dopuszczone są również listy zbiorowe. Osoby niepełnoletnie muszą posiadać zgodę rodziców, a w biegach na 10 km dopuszcza się uczestnictwo od 16. roku życia.

Kategorie wiekowe obejmują zarówno młodzież, jak i dorosłych w podziale na kobiety i mężczyzn w grupach wiekowych, od 18 lat do 70+. Dla najmłodszych przewidziano biegi dodatkowe bez podziału na płeć.

Zgłoszenia i opłaty

Zapisy do biegów dziecięco-młodzieżowych odbywają się w biurze zawodów na stadionie od godziny 9:00 w dniu imprezy. Biegi na 5 km i 10 km wymagają wcześniejszej rejestracji online oraz weryfikacji w biurze zawodów do godz. 11:30 w dniu startu.

Opłata startowa wynosi:
Do 20 kwietnia: 40 zł
Do 30 kwietnia: 50 zł
W dniu biegu: 60 zł

Zawodnicy powyżej 70 lat są zwolnieni z opłat. Limit uczestników dla biegów 5 km i 10 km wynosi 250 osób.

Nagrody i klasyfikacja

Wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych otrzymają dyplomy, a najlepsi medale i nagrody rzeczowe. W biegach dorosłych przewidziano puchary, nagrody finansowe oraz specjalne wyróżnienia, np. dla najlepszych puławian czy najstarszych uczestników. W klasyfikacji drużynowej szkół punktuje 30 najlepszych zawodników z każdego biegu, co dodatkowo motywuje młodzież do rywalizacji.

Zaproszenie do udziału

Ogólnopolskie Biegi o „Błękitną Wstęgę Wisły" to nie tylko sportowa rywalizacja, ale również wyjątkowa okazja do aktywnego spędzenia majowego dnia w sercu Puław. Organizatorzy serdecznie zapraszają wszystkich chętnych, zarówno zawodowych biegaczy, jak i amatorów oraz najmłodszych uczestników wraz z rodzicami do wzięcia udziału w tym wyjątkowym wydarzeniu.

Więcej informacji

Regulamin oraz formularze zapisów dostępne są na stronie www.ptkkf.pulawy.pl/2024

mp

WSP

eprasa.pl 97fc09534b

Bogdanka LUK bliżej półfinału. W Lidze Mistrzów było gorzej

W minionym tygodniu dwa mecze rozegrali siatkarze Bogdanki LUK Lublin. Świetnie poszło im na krajowym podwórku, ale z rywalami z PlusLigi nie poradzili sobie w rozgrywkach Ligi Mistrzów.



Fot. Bogdanka LUK Lublin

W lidze poszło im lepiej niż w pucharach

Pierwsze spotkanie LUK-u to rywalizacja w europejskich pucharach z PGE Projektem Warszawa. Polsko-polski pojedynek rozgrzewał kibiców, chociaż to zespół ze stolicy był faworytem na własnym boisku. Już w pierwszym secie pokazał, dlaczego i absolutnie zdominował Lublinian. Pozwolili im tylko na zdobycie 14 punktów i w niemal idealny sposób weszli w mecz. Mistrzowie Polski musieli więc walczyć i chociaż w drugiej odsłonie przegrywali nawet pięcioma punktami, to zdołali odwrócić jej losy w kluczowym momencie. Od stanu 18:21 przeszli do 22:22 i w końcówce to oni lepiej wytrzymali presję i wygrali 25:23. W meczu było więc 1:1. Trzeci set był bardzo wyrównany, ale częściej prowadzili w nim gracze z Lublina. Mieli nawet trzy „oczka" przewagi nad rywalami, ale tym razem to oni nie wykorzystali swojego momentu. Do rozstrzygnięcia potrzebna była krótka gra na przewagi, ale po niej to Projekt cieszył się z triumfu 26:24 i prowadzenia 2:1.

Czwarty set mógł być ostatnim i czuć było to w grze obu drużyny. Już na początku pojawiało się sporo błędów i niestety więcej z nich popełniali Lublinianie. Rywale szczególnie dobrze pracowali w bloku i dzięki temu wyszli na prowadzenie 11:7. We znaki dawała się też kontuzja Wilfredo Leona, z którą zawodnik zmaga się od kilku tygodni i nie jest w optymalnej dyspozycji. Bez idealnej formy swojego lidera podopieczni Stephane`a Antigi mieli problemy w ataku, chociaż ten i tak dokładał swoje punkty. Tych wciąż było jednak zbyt mało i gospodarze powiększali prowadzenie. LUK próbował jeszcze kilku zrywów i zbliżał się na trzy punkty, ale to było za mało. W końcówce Projekt wytrzymał presję i wygrał 25:20, a w meczu 3:1. Rewanż zaplanowano na 1 kwietnia o 18:00 w lubelskiej hali Globus. W nim Lublinianie będą musieli wygrać 3:0, żeby bezpośrednio awansować do półfinału lub 3:1, by doprowadzić do dodatkowego seta. W innym wypadku to rywale zagrają w dalszej fazie.

PGE Projekt Warszawa - Bogdanka LUK Lublin
3:1
(25:14, 23:25, 26:24, 25:20)

Drugie spotkanie poszło Lublinianom znacznie lepiej, a był to pierwszy ćwierćfinał PlusLigi. Przed własną publicznością mistrzowie Polski zmierzyli się ze Skrą Bełchatów, którą po trzech wyrównanych setach ograli jednak aż 3:0. W związku z tym są bliżej awansu do półfinału rozgrywek, bo zmagania toczy się do dwóch zwycięstw. Przeciwnikiem zwycięzców w tej parze będzie triumfator serii PGE Projektu Warszawa z JSW Jastrzębskim Węglem. W pierwszym spotkaniu Projekt wygrał 3:0.

Bogdanka LUK Lublin - PGE GiEK Skra Bełchatów
3:0
(25:23, 25:22, 25:22)

Kacper Ciuksza

Klęska nad morzem

PGE Edach Budowlani Lublin nie będą dobrze wspominać inauguracji zmagań w grupie mistrzowskiej Ekstraligi Rugby w sezonie 2025/26. W pierwszym starciu po podziale tabeli niebiesko-biało-czerwoni zostali rozgromieni w Trójmieście. Podopieczni trenera Andrzeja Kozaka przegrali z niepokonanym jak dotąd liderem tabeli Energa Ogniwem Sopot. Już do przerwy gospodarze prowadzili 49:7. Po zmianie stron ekipa z Pomorza przypieczętowała zasłużone zwycięstwo, triumfując aż 94:7 po bezlitosnym wykorzystaniu wszystkich błędów rywali. Następna kolejka czeka lubelski zespół 19 kwietnia, gdy na stadion przy ulicy Magnoliowej przyjedzie Life Style Catering RC Arka Gdynia.

Karol Kurzępa

Są w czwórce najlepszych drużyn w Polsce

Koszykarki Lotto AZS UMCS Lublin awansowały do półfinałów Orlen Basket Ligi Kobiet. W pierwszej rundzie fazy play-off akademiczki wyeliminowały Wisłę Kraków.



Fot. Karol Kurzępa

Lotto AZS UMCS Lublin jest bliski wywalczenia medalu mistrzostw Polski w obecnym sezonie

Najpierw rywalizowano w Lublinie. W pierwszym z ćwierćfinałów podopieczne trenera Karola Kowalewskiego rozbiły u siebie „Białą gwiazdę" aż 98:55, natomiast w drugim triumfowały 66:57. W minioną środę biało-zielone postawiły kropkę nad „i" w stolicy Małopolski.

Co prawda, po nieco ponad dwóch minutach zmagań drużyna z Lublina przegrywała 2:8, a niedługo potem 6:11. Jednak w następnych fragmentach akademiczki odrobiły straty i po pierwszej kwarcie na tablicy wyników widniał remis 20:20. W drugiej odsłonie Wisła była o punkt skuteczniejsza i na dużą przerwę schodziła, prowadząc 34:33.

Po zmianie stron zespół trenera Kowalewskiego zaprezentował się zdecydowanie lepiej w defensywie i częściej trafiał do kosza. Świetnie spisywała się doświadczona Markeisha Gatling, która zdominowała strefę podkoszową, notując double-double (18 punktów i 11 zbiórek). Natomiast aż pięć celnych rzutów z dystansu oddała Klaudia Wnorowska. To właśnie te zawodniczki zapisały na swoich kontach najwięcej oczek i poprowadziły AZS UMCS do triumfu. Po trzech partiach biało-zielone wygrywały 49:45, natomiast ostatecznie pokonały rywalki różnicą dziewięciu punktów. Dzięki temu przypieczętowały awans.

W półfinałach biało-zielone zmierzą się z 1KS Ślęzą Wrocław, która wyeliminowała Energę Toruń. Pierwsze dwa starcia odbędą się 1 i 2 kwietnia w hali MOSiR imienia Zdzisława Niedzieli przy Alejach Zygmuntowskich w Lublinie. W środę mecz rozpocznie się o godzinie 17:00, natomiast nazajutrz 60 minut później. Następnie rywalizacja przenie się na Dolny Śląsk. Na tym etapie także do awansu potrzebne są trzy zwycięstwa. Drugą półfinałową parę tworzą ponadto KSSE Enea AJP Gorzów Wielkopolski oraz Enea AZS Politechnika Poznań.

Wisła Kraków - Lotto AZS UMCS Lublin
51:60
(20:20, 14:13, 11:16, 6:11)

Lublin: Gatling 18, Wnorowska 16, B. Williams 9, Stanković 6, Ryan 5, Wojtala 3, Ullmann 3, Borkowska, Morawiec

Karol Kurzępa

Dogrywka w meczu PGE Startu Lublin. Walczyli ze Śląskiem Wrocław

PGE Start Lublin był bardzo blisko sprawienia niespodzianki we Wrocławiu podczas meczu z miejscowym Śląskiem. Do rozstrzygnięcia potrzebna była dogrywka.

Przetrzebieni kontuzjami w składzie Lublinianie nie byli faworytami meczu we Wrocławiu, a już od samego początku wykazali się ogromną ochotą do gry i niezłą formą. Po pierwszej kwarcie prowadzili 25:19. Najlepiej na parkiecie spisywali się Liam O`Reilly i Jordan Wright, dzięki czemu przewagę udało się utrzymać również w drugiej odsłonie. W niej Śląsk grał wyraźnie lepiej, ale Start nie spuścił z tonu i kwarta zakończyła się remisem, a połowa prowadzeniem gości 46:40. W drugiej połowie rywale rzucili się do gonienia wyniku i momentami przejmowali inicjatywę, ale nie mogli odskoczyć Startowi, który w chaosie trzeciej kwarty odnalazł się lepiej i prowadził 63:62. W czwartej kwarcie podopieczni trenera Kamińskiego zaczęli znakomicie i prowadzili nawet siedmioma punktami, ale po pięciu minutach rywale zbliżyli się na „oczko". Minutę później objęli prowadzenie, ale Start był w stanie się odgryźć i oglądaliśmy bardzo wyrównaną końcówkę. W niej cudowny wsad zaliczył Wright, ale w ważnym momencie dołożył do tego stratę i rywale prowadzili dwoma punktami na minutę do końca. W kolejnej akcji za dwa trafił Courtney Ramey i był remis 82:82, który utrzymał się do końca. Potrzebna była więc dogrywka.

W niej zaczęło się od gry punkt za punkt, ale Start zmarnował dwie kolejne akcje i pozwolił rywalom odskoczyć na trzy punkty. Lublinianie łapali rywali na faule i stawali na linii rzutów wolnych, ale marnowali je podobnie jak akcje z gry i tracili szansę na zwycięstwo. Śląsk odskoczył na pięć „oczek" i właściwie załatwił sobie zwycięstwo. Prowadzenie efektownych wsadem zwiększył jeszcze Jakub Urbaniak, dla Startu punkty zdobył jeszcze O`Reilly, ale wyniku nie dało się już uratować. Finalnie gospodarze wygrali 98:91.

Śląsk Wrocław - PGE Start Lublin
98:91
(19:25, 21:21, 21:17, 20:19, 16:9)

Kacper Ciuksza

Koniec serii i marzeń o mistrzostwie? MKS Lublin grał z Zagłębiem Lubin

Serię 16 wygranych z rzędu miały piłkarki ręczne PGE MKS-u El-Volt Lublin przed meczem z KGHM Zagłębiem Lubin. W prawdopodobnie najważniejszym momencie sezonu ta passa dobiegła końca.

Środowy mecz to oczywiście wielki hit Superligi, a do tego tym razem to Lublinianki przystępowały do niego z pozycji liderek ligi. W przypadku zwycięstwa mogły zyskać wyraźną przewagę nad największymi rywalkami i obrać kurs na mistrzostwo Polski. Zagłębie chciało jednak odrobić stratę i wyprzedzić MKS.

Niestety w pierwszej połowie przyjezdne pokazały w hali Globus, że to one będą narzucać tempo. Co prawda to MKS pierwszy odskoczył na dwie bramki do stanu 6:4, ale później to Zagłębie zaliczyło świetną serię i zaczęło zyskiwać przewagę. W pewnym momencie rzuciło nawet siedem bramek z rzędu i ustawiło pierwszą część spotkania. Do szatni Lubinianki zeszły na prowadzeniu 18:10.

Po zmianie stron miejscowe rzuciły się do odrabiania strat. Podopiecznie Pawła Tetelewskiego rzuciły cztery bramki z rzędu i dały kibicom nadzieję na odwrócenie losów potyczki. Drugi kwadrans zaczął się od równej gry, ale to Lublinianki były w stanie zdobyć trafienie nawet w niedowadze. Niestety chwilowy zastój przyjezdnych dobiegł końca i dalej gra toczyła się bramka za bramkę, co premiowało prowadzący zespół. Już na około 10 minut do końca wiadomo było, że to Zagłębie wygra spotkanie i faktycznie tak się stało. Finalnie gościnie zwyciężyły 28:25.

Zwycięstwo Zagłębia oznacza, że to zespół z Lubina wskoczył na pierwsze miejsce w lidze i w walce o mistrzostwo Polski ma wszystko w swoich rękach.

PGE MKS El-Volt Lublin – KGHM Zagłębie Lubin
25:28 (10:18)

Lublin: Wdowiak, Martins – Radosavljević 1, Tomczyk 2, Rosiak 10, Górna 4, Lima 3, Gliwińska 3, Andruszak 2, Przywara, M. Więckowska, D. Więckowska, Planeta, Matuszczyk.
Kary: 8 min.
Trener: Paweł Tetelewski

Kacper Ciuksza

WSP

eprasa.pl 97fc09534b

PKB 314 – pierwsze spotkanie wyjątkowych przedsiębiorców w powiecie ryckim

W środę w Gościńcu Pod Lasem odbyło się premierowe spotkanie Powiatowego Klubu Biznesu w powiecie ryckim. Inicjatywa, działająca pod nazwą PKB 314, jest częścią ogólnopolskiej sieci networkingowej, która obejmuje 314 powiatów w całej Polsce.



Spotkania klubu mają bardzo praktyczny charakter. Każdy uczestnik ma okazję zaprezentować swoją działalność, a pozostali mogą dowiedzieć się, czym się zajmuje i w jaki sposób można nawiązać współpracę



Co ważne, Powiatowy Klub Biznesu w powiecie ryckim ma pierwszych chętnych do struktur



W ramach wydarzenia uczestnicy wysłuchali dwóch prelekcji: Agnieszki Jankowskiej z Banku Spółdzielczego w Rykach oraz Aleksandry Jaworek, która mówiła o bezpieczeństwie finansowym

Jej głównym celem jest integracja lokalnych firm, budowanie trwałych relacji biznesowych, wymiana doświadczeń oraz wspieranie rozwoju regionalnej gospodarki = wszystko pod hasłem: „działaj lokalnie, korzystaj globalnie".

Inspiracja na plus

Spotkanie zgromadziło przedsiębiorców z różnych branż, którzy po raz pierwszy mogli w jednym miejscu wymienić się doświadczeniami i poznać nowych partnerów biznesowych. W ramach wydarzenia uczestnicy wysłuchali dwóch prelekcji: Agnieszki Jankowskiej z Banku Spółdzielczego w Rykach oraz Aleksandry Jaworek, która mówiła o bezpieczeństwie finansowym.

Pierwsi chętni

Dla wielu przedsiębiorców była to okazja, by wreszcie znaleźć przestrzeń do rozmowy o wyzwaniach, z jakimi mierzą się w codziennej działalności. Jak podkreśla Adam Szymański, dyrektor powiatowy PKB 314, rozwój gospodarczy zaczyna się od relacji i przepływu informacji. Co ważne, Powiatowy Klub Biznesu w powiecie ryckim ma pierwszych chętnych do struktur.

PKB 314 odpowiada na potrzeby

- Najważniejszym problemem, z którym mierzy się wielu przedsiębiorców, jest brak dostępu do sprawdzonego środowiska biznesowego. Prowadzenie firmy często wiąże się z podejmowaniem decyzji w pojedynkę, bez możliwości konsultacji czy wymiany doświadczeń z innymi praktykami. PKB 314 odpowiada na te potrzeby, tworząc przestrzeń do regularnych spotkań, rozmów i współpracy - mówi Szymański.

Spójna struktura

Powiatowy Klub Biznesu w Rykach jest pierwszym tego typu projektem w regionie. Jego struktura ma umożliwiać przedsiębiorcom działanie lokalnie przy jednoczesnym wykorzystaniu efektu sieci kontaktów ogólnopolskich.

- Pomysł wywodzi się z ogólnopolskiej inicjatywy Radosława Blocha, przedsiębiorcy i działacza społecznego, który od lat obserwował rozwój organizacji networkingowych w dużych miastach. Zauważył, że mniejsze miejscowości pozostają w tym zakresie wykluczone. PKB 314 ma wypełnić tę lukę, tworząc spójną strukturę obejmującą wszystkie powiaty i integrującą dziesiątki tysięcy przedsiębiorców w całej Polsce - dodaje.

Powiat rycki ma potencjał

Spotkania klubu mają bardzo praktyczny charakter. Każdy uczestnik ma okazję zaprezentować swoją działalność, a pozostali mogą dowiedzieć się, czym się zajmuje i w jaki sposób można nawiązać współpracę. W ten sposób tworzą się wartościowe powiązania biznesowe, które często przekładają się na realne zlecenia i rozwój firm.

- Powiat rycki, jak wiele mniejszych regionów, ma duży potencjał gospodarczy, który nie zawsze jest w pełni wykorzystywany. Brakuje platformy, która łączyłaby przedsiębiorców z różnych branż i umożliwiała im regularny kontakt. Spotkania PKB 314 pozwalają w jednym miejscu zgromadzić osoby, które na co dzień funkcjonują obok siebie, ale nie mają okazji się poznać - przyznaje Szymański.

Wysoka jakość relacji

Klub skierowany jest do wszystkich przedsiębiorców, niezależnie od branży, choć szczególną uwagę zwraca na mikro- i małe firmy, które najbardziej potrzebują wsparcia oraz dostępu do kontaktów. Dzięki ograniczeniu liczby członków do 40 przedsiębiorców w powiecie zapewniona jest wysoka jakość relacji i możliwość indywidualnego zaangażowania.

Korzyści płynące z przynależności do PKB 314 są wielowymiarowe. Członkowie zyskują dostęp do sieci kontaktów lokalnych i ogólnopolskich, rekomendacje od innych przedsiębiorców, możliwość uczestnictwa w szkoleniach oraz promowania własnej działalności. Klub wspiera również młodych przedsiębiorców i start-upy, umożliwiając im prezentację projektów i zdobycie pierwszych doświadczeń biznesowych.

- Dostęp do sieci kontaktów i rekomendacji jest szczególnie ważny na początku drogi biznesowej. Chcemy także współpracować ze szkołami i instytucjami edukacyjnymi, aby pokazywać młodym ludziom praktyczny wymiar przedsiębiorczości. Planowane są spotkania, wykłady oraz możliwość prezentowania własnych pomysłów przed przedsiębiorcami - wyjaśnia Szymański.

Organizacja spotkań, gala otwarcia, szkolenia i konferencje regionalne mają na celu nie tylko integrację lokalnych przedsiębiorców, ale także wspieranie rozwoju powiatu ryckiego poprzez wzrost aktywności gospodarczej, tworzenie nowych miejsc pracy i budowanie silniejszej społeczności biznesowej. Klub nie ogranicza się przy tym wyłącznie do działań lokalnych. Współpraca między klubami z różnych powiatów pozwala na rozszerzenie działalności firm poza lokalny rynek.

Trwałe zmiany w lokalnej gospodarce

- Rozwój gospodarczy zaczyna się od relacji i przepływu informacji. Dzięki działalności PKB 314 przedsiębiorcy mogą szybciej znajdować partnerów biznesowych, zdobywać zlecenia i rozwijać swoje firmy. W dłuższej perspektywie oznacza to większą aktywność gospodarczą, nowe miejsca pracy i silniejszą lokalną społeczność biznesową - podkreśla Szymański.

Aby zostać członkiem klubu, przedsiębiorcy muszą przejść proces weryfikacji i uzyskać akceptację dyrektora powiatowego. Obowiązuje również składka roczna, a liczba miejsc jest ograniczona. W ten sposób klub gwarantuje wysoką jakość współpracy i uniknięcie bezpośredniej konkurencji wewnątrz grupy.

Jak zaznacza dyrektor, największym wyzwaniem przy tworzeniu klubu jest rozpoczęcie działalności od podstaw, dotarcie do przedsiębiorców i przekonanie ich do idei. - Budowanie społeczności wymaga czasu, konsekwencji i dużego zaangażowania, ale efektem jest środowisko, które realnie wspiera rozwój biznesu i daje przedsiębiorcom poczucie, że nie są w tym wszystkim sami - podsumowuje Adam Szymański.

Powiatowy Klub Biznesu PKB 314 w Rykach rozpoczął swoją działalność z nadzieją na trwałe zmiany w lokalnej gospodarce, dając przedsiębiorcom narzędzie do wymiany doświadczeń, rozwijania kompetencji i nawiązywania wartościowych kontaktów. Premierowe spotkanie pokazało, że zainteresowanie inicjatywą jest duże, a potencjał regionu wciąż czeka na pełne wykorzystanie. Kolejne zostało zaplanowane na 23 kwietnia.

Chcesz wiedzieć więcej?

Kontakt z dyrektorem powiatowym: Adam Szymański, 601 848 140, adam.szymanski@pkb314.pl

mp
RYK

eprasa.pl 97fc09534b

Znamy najlepszych, którzy jadą do Lublina. Za nami eliminacje „Diamentów Kultury Województwa Lubelskiego 2025”



Pamiątkowe zdjęcie uczestników eliminacji powiatowych konkursu „Diamenty Kultury Województwa Lubelskiego 2025”



Ponadto Zespół Śpiewaczy „Babeczki” z Zawitały również zaprezentuje się podczas kolejnego etapu

26 marca w Zespole Szkół Zawodowych nr 2 w Rykach odbyły się eliminacje powiatowe konkursu „Diamenty Kultury Województwa Lubelskiego 2025”.

Wydarzenie zgromadziło twórców, animatorów kultury oraz przedstawicieli instytucji i organizacji działających na rzecz rozwoju życia kulturalnego regionu.

Konkurs organizowany przez Centrum Spotkania Kultur w Lublinie we współpracy z Województwem Lubelskim ma na celu wyłonienie najbardziej wartościowych działań kulturalnych, twórców oraz wydarzeń realizowanych na terenie województwa Lubelskiego. Etap powiatowy stanowi pierwszy krok do finału wojewódzkiego, który odbędzie się 15 maja w Lublinie.

Oceny zgłoszeń dokonało jury złożone z osób od lat związanych z działalnością kulturalną i animacją życia artystycznego w regionie. Przewodniczącą komisji była Longina Cybulska - doświadczona animatorka kultury i Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Kłoczewie. W skład jury weszli także Ewa Rząsa - instruktor Miejskiego Domu Kultury w Dęblinie oraz Grzegorz Pośpiech - muzyk i pedagog związany z Ogniskiem Muzycznym w Rykach.

W kategorii twórczości artystycznej na scenie wystąpił m.in. Zespół Śpiewaczy „Babeczki” z Zawitały - grupa od lat pielęgnująca tradycje śpiewu ludowego i lokalne dziedzictwo. Publiczność mogła również wysłuchać występu młodego pianisty Jakuba Czerskiego, który mimo młodego wieku posiada już znaczący dorobek artystyczny. Rycki Chór Miejski zaprezentował repertuar oparty na tradycji i muzyce sakralnej, a Małą Rewię Taneczną z Dęblina reprezentował tancerz Ruben Kośla, prezentując dynamiczny i nowoczesny układ choreograficzny.

W kategorii wydarzeń kulturalnych zaprezentowano inicjatywy o ugruntowanej pozycji w kalendarzu lokalnych wydarzeń. Turniej Kół Gospodyń Wiejskich w Rososzy to przedsięwzięcie integrujące mieszkańców i promujące tradycje kulinarne oraz rękodzielnicze regionu. Z kolei Festiwal Kultury Ludowej „Sobótka nad Wieprzem” w Bobrownikach przyciąga uczestników bogatym programem inspirowanym obrzędowością ludową oraz wyjątkową atmosferą wspólnego świętowania nad rzeką.

W kategorii odkrycie roku zaprezentowano Strefę Odkrywania Wyobraźni i Aktywności SOWA w Rykach - nowoczesną przestrzeń edukacyjną, która w krótkim czasie stała się ważnym miejscem rozwijania pasji i ciekawości poznawczej mieszkańców.

Po zakończeniu prezentacji jury wyłoniło reprezentantów powiatu ryckiego do etapu wojewódzkiego.

W kategorii twórczość artystyczna nominacje otrzymali Rycki Chór Miejski oraz Zespół Śpiewaczy „Babeczki” z Zawitały.



W kategorii twórczość artystyczna nominacje otrzymał Rycki Chór Miejski

W kategorii wydarzenie kulturalne do dalszego etapu zakwalifikowano Festiwal „Sobótka nad Wieprzem” w Bobrownikach oraz Turniej Kół Gospodyń Wiejskich w Rososzy.

W kategorii odkrycie roku nominację otrzymała Strefa Odkrywania Wyobraźni i Aktywności SOWA w Rykach.

mp

Kosiak, Fryszko, Cybula, Ryć z nagrodami!



Podczas sesji Rady Miasta Dęblin uhonorowano uczniów Szkoły Podstawowej nr 4, którzy mogą pochwalić się znaczącymi sukcesami edukacyjnymi

Podczas sesji Rady Miasta Dęblin uhonorowano uczniów Szkoły Podstawowej nr 4, którzy mogą pochwalić się znaczącymi sukcesami edukacyjnymi.

Uroczystość była okazją do docenienia ich ciężkiej pracy, talentu oraz zaangażowania w rozwój naukowy.

W gronie wyróżnionych znalazła się Joanna Kosiak, laureatka Kuratoryjnego Konkursu Przedmiotowego z Geografii oraz konkursu „Ogarnij Zdrowie”. Sukces w tym samym konkursie odniosła również Wiktoria Fryszko. Z kolei Tomasz Cybula zdobył pierwsze miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Ortograficznym „Orzeł Ortograficzny”, a Aleksander Ryć uplasował się na drugim miejscu w tym prestiżowym wydarzeniu.

mp

RYK

Mieszkańcy w akcji, wspólnie odmienili swoją miejscowość



Fot.Ogn Trzciianki

Ochotnicza Straż Pożarna w Trzciankach zorganizowała akcję, która spotkała się z dużym zaangażowaniem mieszkańców i pozytywnym odbiorem lokalnej społeczności

Ochotnicza Straż Pożarna w Trzciankach zorganizowała akcję sprzątania miejscowości, która spotkała się z dużym zaangażowaniem lokalnej społeczności. Wydarzenie zgromadziło mieszkańców gotowych wspólnie zadbać o czystość i estetykę najbliższego otoczenia.

Uczestnicy aktywnie włączyli się w porządkowanie przestrzeni publicznej, pokazując, że współpraca i chęć działania mogą przynieść wymierne efekty. Dzięki ich wysiłkowi okolica stała się zauważalnie czystsza i bardziej przyjazna dla wszystkich mieszkańców.

Po zakończonej pracy przyszedł czas na integrację. Wspólne ognisko stworzyło okazję do rozmów i budowania relacji między uczestnikami wydarzenia. Był to moment odpoczynku oraz podsumowania wspólnie spędzonego dnia.

Zwieńczeniem inicjatywy było tradycyjne pożegnanie zimy poprzez spalenie Marzanny, co symbolicznie otworzyło nowy, wiosenny etap.

Magdalena Kołcon

eprasa.pl 97fc09534b

Rota pod pomnikiem Szkoły Orląt



To pamiętny dzień dla żołnierzy Dobrowolnej Zasadniczej Służby Wojskowej szkolących się w 4. Dęblińskim Pułku Saperów oraz w Szkole Podoficerskiej Sił Powietrznych

Na placu przy pomniku Bohaterskim Lotnikom Szkoły Orląt w Dęblinie przeprowadzono uroczystość przysięgi żołnierzy odbywających szkolenie w ramach Dobrowolnej Zasadniczej Służby Wojskowej w 4. Dęblińskim Pułku Saperów oraz w Szkole Podoficerskiej Sił Powietrznych.



W ostatnich dniach w strukturach resortu obrony kontynuowano także nabory do kolejnych turnusów ochotniczego szkolenia wojskowego, a w jednostkach szkoleniowych utrzymano harmonogram uroczystości przysięgi jako element kończący każdy cykl podstawowego przygotowania kandydatów do dalszej służby



Żołnierzom towarzyszyli bliscy



Szkoła Podoficerska Sił Powietrznych pozostaje jednym z centralnych ośrodków przygotowania kandydatów do korpusu podoficerskiego sił powietrznych i prowadzi szkolenie na terenie garnizonu dęblińskiego, w bezpośrednim sąsiedztwie infrastruktury wojskowej związanej z tradycją lotniczą miasta

Ceremonia rozpoczęła się o godzinie 10 od złożenia meldunku zastępcy dowódcy 4. Dęblińskiego Pułku Saperów ppłk. Dariuszowi Sprawce oraz zastępcy komendanta Szkoły Podoficerskiej Sił Powietrznych st. chor. sztab. Maciejowi Krygrowskiemu. Meldunek poprzedził ustawienie pododdziałów i przygotowanie do wypowiedzenia roty przysięgi wojskowej.

Przysięga została przeprowadzona zgodnie z ceremoniałem wojskowym obowiązującym podczas zakończenia podstawowego etapu szkolenia ochotników, którzy odbyli kilkutygodniowy cykl zajęć przygotowujących do dalszej służby. Wypowiedziane słowa roty oznaczają formalne przyjęcie obowiązków wynikających ze statusu żołnierza i rozpoczęcie kolejnego etapu służby w strukturach Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej. W trakcie uroczystości pododdziały wystąpiły w pełnym szyku ceremonialnym, a przebieg wydarzenia obejmował obecność kadry instruktorskiej odpowiedzialnej za realizację szkolenia podstawowego.

4. Dębliński Pułk Saperów funkcjonuje pod obecną nazwą wyróżniającą od października 2025 roku, po decyzji Ministra Obrony Narodowej o przyjęciu nazwy „Dębliński" przez pułk imienia generała Romualda Traugutta. Jednostka pozostaje jednym z miejsc prowadzenia turnusów Dobrowolnej Zasadniczej Służby Wojskowej dla kandydatów kierowanych do szkolenia podstawowego we wschodniej części kraju. Nabór do tegorocznych turnusów obejmował tę jednostkę jako jeden z wyznaczonych punktów szkoleniowych dla ochotników kierowanych do służby przygotowawczej.

Pełna relacja z wydarzenia na naszym portalu - zapraszamy.

Gabriela Przybysz

Uczniowie z Dęblina pojechali do Torunia



Uczniowie klas liceum oraz klas 8A i 8B w ZSO w Dęblinie udali się na wycieczkę do Torunia. Celem wyjazdu był udział w wykładach zorganizowanych z okazji Dnia Polarnego w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Irlandzka magia zawitała do szkoły w Goździe



Fot. SP w Goździe

Podczas zajęć dzieci miały okazję bliżej poznać Irlandię, jej symbole, kulturę oraz ciekawostki związane z tym świętem

W czwartek, 19 marca w Szkole Podstawowej w Goździe odbyły się obchody Dnia Świętego Patryka. Już od rana korytarze szkoły wypełniły się zielenią – uczniowie przyszli ubrani na zielono, nawiązując do tradycji irlandzkich. Każdy uczestnik mógł również liczyć na słodką niespodziankę, która wywołała wiele uśmiechów.

Podczas zajęć dzieci miały okazję bliżej poznać Irlandię, jej symbole, kulturę oraz ciekawostki związane z tym świętem. W ramach lekcji uczniowie wykonywali różnorodne karty pracy, które rozwijały ich wiedzę i umiejętności, a jednocześnie sprawiały dużo radości. Zadania były dostosowane do wieku uczestników i zachęcały do aktywnego udziału w zajęciach.

Magdalena Kołcon

RYK

eprasa.pl 97fc09534b

Ponad 150 adeptów z awansem.

Egzamin w Dęblińskiej Szkole Taekwon-do zakończony sukcesem

W sobotę w Dęblińskiej Szkole Taekwon-do odbył się jedyny w tym sezonie egzamin na stopnie uczniowskie. Wydarzenie to stanowiło istotny element procesu szkoleniowego oraz kluczowy sprawdzian postępów zawodników.



fot. Dawid Jacewski

Egzamin wymagał od uczestników wszechstronnego przygotowania, zarówno pod względem technicznym, jak i teoretycznym. Kandydaci prezentowali szeroki zakres umiejętności, w tym techniki podstawowe, układy formalne, elementy walki, a także efektowne rozbicia desek, które wykonała liczna grupa zdających.

Jak podkreślają organizatorzy, uczestnicy wykazali się dużym zaangażowaniem, dyscypliną oraz wysokim poziomem przygotowania. - To właśnie takie podejście jest kluczowe dla systematycznego rozwoju i osiągania kolejnych celów treningowych - zaznacza Jarosław Bigos, trener w Dęblińskiej Szkole Taekwon-do.

Egzamin trwał blisko osiem godzin i był wymagającym testem nie tylko umiejętności, ale również kondycji fizycznej oraz siły charakteru. Ostatecznie ponad 150 adeptów uzyskało promocję na wyższe stopnie uczniowskie, co stało się powodem do wspólnego świętowania.

Instruktorzy pogratulowali wszystkim uczestnikom osiągniętych wyników, życząc im dalszych sukcesów i wytrwałości w rozwijaniu swoich umiejętności.

ONI MAJĄ WYŻSZE PASY

9 KUP (półżółty pas):
Maria Grzechnik, Zofia Bieńko, Hanna Błachnio, Alicja Mokijewska, Olga Ruszkiewicz, Barbara Kłapa, Antonina Ślesicka, Julia Widłak, Julia Mokijewska, Natalia Lep, Alicja Chodak, Amelia Lendas, Maja Chojnacka, Wojciech Kłapa, Stanisław Czerwiński, Wojciech Burza, Wiktor Lis, Wojciech Kamionka, Paweł Bieńko, Stefan Maiseichyk, Ksawery Kucharski, Oliwier Kucharski, Marcel Bujek, Aleksander Mańka, Kazimierz Tertil, Maksym Kulbachynskyi, Łukasz Chodak, Nikita Narskin

8 KUP (żółty pas):
Kamila Zaranowicz, Alicja Polak, Iga Polak, Łucja Woźniak, Antonina Kosińska, Uliana Halych, Kinga Kropiwnicka, Iga Wojtaś, Gabriela Żmuda, Oliwia Bochnia, Eryk Młynarski, Wiktor Sadowski, Maciej Gadowski, Kornel Piątek, Kacper Suska, Franciszek Flisek, Tomasz Sołtys, Klemens Sosiński, Mikołaj Madejski, Szymon Mokijewski, Aleksander Jakubaszek

7 KUP (półzielony pas):
Jan Bąkała, Adam Osiak, Mikołaj Stefaniak, Gaja Kopeć, Maja Długoszek, Ignacy Kopeć, Wanda Dyksa, Nikodem Słowik, Antoni Nawrotek, Aleksander Nawrotek, Kacper Pinkas-Wiśniewski, Michał Zienkiewicz, Dima Sukach, Patryk Bachanek, Vitalii Narskin, Ivan Karasov

6 KUP (zielony pas):
Oskar Cygan, Krzysztof Kosiak, Łucja Szkoda, Magdalena Wagner, Zofia Jurkowska, Pola Długoszek, Hanna Dudek, Laura Sergiel, Alicja Węgrzyn, Helena Cebula, Aleksandra Dzik, Sara Kaszuba, Aleksandra Bartosiewicz, Lena Dymek, Lena Mikusek, Natalia Rybaczek, Elektra Ziółko, Lena Bichta, Marcel Sikora, Aleksander Kiliszek, Franciszek Wiraszka, Leon Filipek, Antoni Mikusek, Adam Balecerek, Piotr Wróbel, Jakub Rus, Piotr Przepiórka, Mariusz Anyszek, Przemysław Lerski, Robert Dobek, Paweł Flisek, Cezary Kasperski, Tomasz Kosiński, Adam Pyt, Karol Pyt, Przemysław Serafin

5 KUP (półniebieski pas):
Stanisław Kosiński, Miłosz Przerwa, Wojciech Kozak, Hanna Rodak, Zuzanna Błachnio, Szymon Bochania, Nikodem Lerski, Nikodem Anyszek, Jan Wojdat, Oliwia Kurowska, Marcel Grudzień, Emilia Gniwek, Konstancja Bartosiewicz, Hubert Niedziela, Kamil Gugała

RYK



fot. Dawid Jacewski



fot. Dawid Jacewski



fot. Dawid Jacewski

4 KUP (niebieski pas):
Zuzanna Anyszek, Michalina Dyksa, Klara Szkutnik, Zuzanna Majek, Łucja Miażdżyk, Szczepan Miażdżyk, Maja Borkowska, Miłosz Madejski, Hubert Pięta, Aleksander Ryć

3 KUP (półczerwony pas):
Ksawery Szulmajer, Mikołaj Burza, Igor Dąbrowski, Dawid Klimek, Dawid Rycerz, Bartłomiej Anyszek, Krzysztof Stępień, Marcel Pachucy, Izabela Woźniak, Marcelina Majek, Celina Widłak, Zuzanna Kurek, Adam Grabowski, Szymon Pasternak, Wojciech Pasternak, Michał Guźmięga, Iga Cuch, Ksawery Cuch, Jaśmina Dobek, Dorota Mich, Adam Mokijewski, Wiktoria Szkoda, Emilia Warowna

1 KUP (półczarny pas):
Julia Anyszek, Michał Przybyłowicz

mp

eprasa.pl 97fc09534b

Mazowsze z wysoką porażką

Runda wiosenna rozpoczęła się dla Mazowsza Stężyca od wysokiej porażki 0:5 z KS-em Górą Puławską. Spotkanie, mimo jednostronnego wyniku, pokazało jednak walkę i charakter gospodarzy, którzy mimo przeciwności nie poddawali się na boisku.



Gracze Mazowsza zaczęli rundę od porażki 0:5 z KS-em Góra Puławska (fot. Magdalena Węgrzyn)

- Zawsze pierwsze mecze to wielka niepewność i trudność po okresie przygotowawczym. Nie inaczej było teraz. Mecz pomimo wyniku 0:5 był meczem walki charakterów - podsumował trener Mazowsza Stężyca, Mateusz Marczak.

Pierwsza bramka dla gości padła po długim podaniu, które zmyliło bramkarza Mazowsza, Grzegorza Grzebalskiego. Do piłki dopadł Antonio Corbo i bez problemu umieścił ją w siatce. Kolejne dwa trafienia padły w ciągu zaledwie dziesięciu minut, po składnych akcjach zespołu przyjezdnych, które ustawiły przebieg pierwszej połowy.

- Nie mieliśmy wielu sytuacji bramkowych, przeciwnik grał długimi piłkami na skrzydłowych i tak zdobywał bramki. Do tego sami dawaliśmy prezenty. Nie tak miało być na inaugurację. Z gry mogę być jednak zadowolony, liczę, że wyniki przyjdą w najbliższej przyszłości - dodał Marczak.

Mimo przewagi rywali gospodarze mieli swoje momenty. Pod koniec pierwszej połowy Mazowsze mogło zdobyć bramkę kontaktową, jednak fenomenalna interwencja bramkarza Łukasza Pudełko uchroniła gości przed utratą gola.

Druga połowa nie przyniosła zmiany obrazu gry. Mazowsze starało się zagęścić środek boiska i atakować, próbując zdobyć bramkę kontaktową, jednak ich wysiłki spełzły na niczym. Tymczasem zespół Mariusza Abramczyka strzelił jeszcze dwie bramki między 50. a 70. minutą, ustalając wynik meczu na 0:5.

Trener Marczak podkreślił, że mimo wyniku, założenia dotyczące poprawy gry defensywnej były częściowo realizowane. - Poprawa gry obronnej była jednym z naszych założeń, przychodząc do klubu i widać pewne pozytywne elementy, które chcemy rozwijać w kolejnych spotkaniach - dodaje.

Kolejnym rywalem Mazowsza będzie Garbarnia Kurów. - Czeka nas trudna potyczka, nie będziemy faworytem, ale powalczymy - zapowiedział Marczak.

MAZOWSZE STĘŻYCA - KS GÓRA PUŁAWSKA
0:5 (0:3)

Bramki: Corbo x3, Krasowski, Pionka.

Mazowsze: G. Grzebalski - Jermolik (70` Busz), Reda, J. Skóra, Filiks, Zimny (68` Kiliszek), Mika (82` Komosa), Gil, Klimek (40` Rutkowski), B. Skóra, M. Marczak (58` Bednarczyk).

mp

„Ping-Pongowy Czwartek" w Dęblinie: emocje do ostatniej piłki



aaaa

Największe emocje wzbudził finał kategorii open, w którym Filip Rułka wydawał się mieć zwycięstwo na wyciągnięcie ręki, ale ostatecznie triumfował Paweł Rodak, pokonując rywala 12:10 w siódmym secie.

- To był niesamowity mecz, pełen zwrotów akcji. Filip miał szansę na wygraną, ale Paweł zachował zimną krew i wygrał. Rewanż już za tydzień zapowiada się na prawdziwy szlagier - mówi Michał Bartoszuk, organizator zmagań w Dęblinie.

Nie brakowało również emocji w pozostałych kategoriach. W grupie dzieci i młodzieży do 18 lat Filip Rułka ponownie stanął na najwyższym stopniu podium, wyprzedzając Macieja Sowę i Sebastiana Sochala.

Równie ciekawie było w starszych kategoriach. Jerzy Piwoński wywalczył brąz w kategorii 40–55 lat, a w klasyfikacji 55+ zwyciężył ponownie Piwoński, wyprzedzając Leszka Matraszka. W kategorii diabetyków pierwsze miejsce zajął Mateusz Sikora, przed Adamem Janoszczykiem i Matraszkiem.

- Cieszy mnie tak wysoki poziom rywalizacji i sportowa atmosfera. Do końca sezonu pozostają jeszcze dwa punktowane czwartki, więc wiele może się jeszcze zmienić w klasyfikacji generalnej. Zapraszamy wszystkich na kolejną odsłonę 2 kwietnia - dodaje Bartoszuk.

Wyniki turnieju „Ping-Pongowy Czwartek" w Dęblinie

OPEN:
1. Paweł Rodak
2. Filip Rułka
3. Piotr Pawlak

Dzieci i młodzież do lat 18:
1. Filip Rułka
2. Maciej Sowa
3. Sebastian Sochal

19–39 lat:
1. Paweł Rodak
2. Filip Rułka
3. Michał Bilski

40–55 lat:
1. Piotr Pawlak
2. Tomasz Jarzyna
3. Jerzy Piwoński

55+ lat:
1. Jerzy Piwoński
2. Leszek Matraszek

Diabetyk/Cukrzyk:
1. Mateusz Sikora
2. Adam Janoszczyk
3. Leszek Matraszek

mp

Paweł Głowienka z Dęblina otrzymał niebieski pas brazylijskiego Jiu-Jitsu



Paweł Głowienka (z lewej) otrzymał promocję na niebieski pas - jeden z pierwszych stopni mistrzowskich w tej dyscyplinie

W Puławach odbyło się wyjątkowe seminarium brazylijskiego Jiu-Jitsu (BJJ), podczas którego 35-letni Paweł Głowienka z Dęblina otrzymał promocję na niebieski pas - jeden z pierwszych stopni mistrzowskich w tej dyscyplinie. To dla zawodnika i trenera sportów walki moment wyjątkowy, symbolizujący lata pracy i konsekwencji na macie.

- Ten pas jest dla mnie szczególnie ważny, ponieważ w pewien sposób nagradza mój długoletni staż treningowy w BJJ. Choć trenuję sporty chwytane od 2008 roku głównie pod kątem MMA, w którym parter i kontrola walki w dużej mierze opierają się na brazylijskim Jiu -Jitsu, przez wiele lat BJJ było dla mnie przede wszystkim elementem przygotowania do MMA. Teraz mogę powiedzieć, że ten stopień jest symbolicznym podsumowaniem wytrwałości i konsekwencji w treningu - mówi Głowienka.

Jak podkreśla, w formule BJJ bez GI, która często jest stosowana w treningu MMA, nie przyznaje się stopni ani pasów. Dlatego dopiero po wielu latach pracy na macie uzyskanie niebieskiego pasa nabrało dla niego szczególnego znaczenia.

Trener, który łączy pokolenia

Na co dzień Paweł Głowienka prowadzi Klub Sportów Walki Gedeon, gdzie realizuje zajęcia dla dzieci, młodzieży i dorosłych z zakresu Taekwon-do, kickboxingu, MMA oraz boksu, a także treningi personalne. W Taekwon-do posiada stopień IV DAN. Dodatkowo współpracuje z Forca Dęblin MMA, gdzie specjalizuje się w treningu parteru, oraz z Dęblińską Szkołą Taekwon-do jako instruktor.

- W moim podejściu do pracy trenerskiej akcent kładę na to, aby sport wspierał całościowy rozwój człowieka – nie tylko pod kątem sportowym. Równie ważna jest atmosfera na treningach, relacja z trenerem oraz budowanie wzajemnego zaufania. Uczę, że największym przeciwnikiem często jesteśmy my sami, dlatego kluczowe jest pokonywanie własnych słabości, wiara w możliwość zmiany i konsekwentne dążenie do rozwoju, zarówno na macie, jak i w życiu codziennym - tłumaczy trener.

Jego pasja do sportów walki obejmuje także pracę z dziećmi i młodzieżą, co - jak przyznaje - daje mu wiele energii i motywacji do dalszego rozwoju. - Po prostu lubię ludzi, a szczególnie pracę z dziećmi i młodzieżą. Ich energia, szczerość i niekończące się pytania potrafią skutecznie „zresetować" - nawet po wielu latach na macie. To oni dają mi świeżość i inspirację, by wciąż wprowadzać kolejne osoby w świat sportów walki - mówi.

Sekcje dla każdego, od dzieci po seniorów

Paweł Głowienka prowadzi obecnie szereg sekcji w regionie. Sekcje Taekwon-do działają w Zajezierzu i Gołębiu, a kick-boxing w Dęblinie przyciąga uczestników w różnym wieku, w tym osoby w wieku średnim. Najstarszy jego uczeń ma 62 lata i dojeżdża na treningi aż z Lublina, co pokazuje, że sport nie zna ograniczeń wiekowych.

- Nie ważne, czy ktoś zaczyna trening w wieku 10, czy 60 lat. Każdy może znaleźć tu coś dla siebie. Chodzi o rozwój, radość z aktywności i poczucie, że nigdy nie jest za późno na naukę nowych umiejętności - podkreśla trener Głowienka.

mp
RYK

eprasa.pl 97fc09534b

Falstart Czarnych.

A w sobotę derby na Amatorze

Zespół Czarnych Dęblin zanotował niespodziewany falstart w meczu pierwszej kolejki rundy wiosennej, bezbramkowo remisując z GLKS-em Michów. Spotkanie rozegrane na stadionie w Dęblinie pokazało, że nawet gra w przewadze jednego zawodnika przez większość meczu nie gwarantuje łatwej wygranej.



Czarni mieli przewagę jednego zawodnika, jednak nie umieli tego wykorzystać. Zespół Daniela Cienkowskiego zaczął rundę od remisu

Remis, który boli

Czarni zdobyli tylko jeden punkt, co pozwoliło rywalom w tabeli powiększyć przewagę. Drużyna Orłów Kazimierz wykorzystała okazję, wygrywając 2:1 z Wilkami Wilków i obejmując prowadzenie w tabeli z dwupunktową przewagą nad Czarnymi. Trzy „oczka" do naszych ma Garbarnia Kurów, która po trudnym meczu pokonała 2:1 Zawiszę Garbów.

- Gratuluję drużynie z Michowa. Przyjechali po punkty i udało im się je zdobyć. Co do nas... mógłbym używać wielu słów, żeby skomentować to spotkanie - mówił po meczu trener Daniel Cienkowski. - Mecz się nie układał, nawet gdy byliśmy w sytuacjach bramkowych, piłka nie chciała spaść na nogę. Doskonale wiedzieliśmy, że ciężko nam się gra przeciwko drużynie, która stoi głęboko w swojej szesnastce. Dodatkowo, przeciwnicy spędzili około 20 minut na boisku w pozycji leżącej, co dodatkowo utrudniało nam grę. Michów zrobił swoje, nam się nie udało - dodaje.

Sytuacje bramkowe, które nie przyniosły efektu

Mimo przewagi i licznych okazji bramka dla Czarnych pozostała niezdobyta. Trener Cienkowski wskazuje kilka kluczowych momentów. - Świetną sytuację mieli w drugiej połowie: Mateusz Markowski i Aleksy Lisowski, a Artur Szlendak miał piłkę na linii bramkowej po zgraniu przez Czarka Adamskiego, jednak piłka uciekła nam za linię. Możemy obwiniać stan boiska czy decyzje sędziego, ale prawda jest taka, że to my nie strzeliliśmy bramki - dodaje.

Dodatkowo w pierwszej połowie sędzia nie podyktował ewidentnego rzutu karnego po zagraniu piłki ręką przez zawodnika przyjezdnych, co mogło znacząco zmienić przebieg meczu.

CZARNI DĘBLIN - GLKS MICHÓW 0:0

Czarni: Sikora - Zagożdżon, J. Moczulski, Kajka, Surmacz (75` Świątek), Olender (55` Łubianka), Cienkowski (70` Napora), Osojca (55` Adamski), Szlendak, Kujda (46` J. Pielak), Lisowski (65` Markowski).
Czerwona kartka: GLKS 39`, za obrażenie przeciwnika.

Derby w Wielką Sobotę

Już w sobotę o godz. 11 kolejne spotkanie. Czarni zmierzą się na wyjeździe z Amatorem Leopoldów-Rososz.

- Derby to derby. Tu są inne prawa. W tamtej rundzie dwukrotnie pokonaliśmy Amator - raz w pucharze, raz w lidze. Wiem, że drużyna z Rososzy będzie chciała rewanżu, ale nadal wierzę w swoich zawodników. Jak będzie? Na pewno ciężko. Będzie walka, ale wyniku nie przepowiem - mówi Daniel Cienkowski.

Szkoleniowiec liczy na dobry mecz. - Najważniejsze, żeby kibice, którzy wybiorą się na to spotkanie, obejrzeli dobre widowisko. Podczas meczu z Michowem dało się odczuć frustrację widzów, którzy musieli oglądać grę na czas, symulowanie oraz unikanie gry w piłkę poprzez wybijanie futbolówki na oślep. Mam nadzieję, że Amator będzie chciał grać w piłkę i zrobi więcej podań niż Michów, który przez 90 minut nie miał więcej niż 20 celnych zagrań - dodaje.

mp

Amator górą. Nakonieczny już strzela

Runda wiosenna rozpoczęła się dla Amatora Leopoldów-Rososz od zwycięstwa 2:0 na wyjeździe z BKS-em Bogucin. To spotkanie pokazało, że drużyna wraca na właściwe tory po zimowej przerwie, a powrót Mateusza Nakoniecznego - doświadczonego napastnika doda zespołowi nowej energii.



Amator wygrał z BKS-em. Przed zespołem Wojciecha Kryczki starcie domowe z Czarnymi Dęblin

- Cieszę się, że wróciłem do Amatora, bo czuję się tu jak w domu. Drużyna na mnie liczy, a ja sam wiem, że mogę dać jeszcze sporo od siebie, mimo że pod koniec roku będę miał 34 lata. Bardzo się cieszę, że już w pierwszym meczu strzeliłem bramkę, która między innymi dała nam zwycięstwo. Mam nadzieję, że zaczęliśmy wygraną i będziemy to kontynuować, goniąc czołówkę. Oczywiście chcę też powiększać swój dorobek strzelecki, ale, jak zawsze podkreślałem, nie jest to dla mnie najważniejsze. Gramy po to, by wygrywać całą drużyną, a nie tylko jako jednostka. W tamtym sezonie zdobyłem 48 bramek, ale to nie dało nam awansu. W piłce liczy się drużyna, a nie jednostka - mówi Nakonieczny.

Pierwszy gol dla Amatora padł po przepięknym strzale Karola Wałachowskiego. Po rzucie rożnym, który obrońcy BKS-u wybili, Wałachowski z około 16 metra uderzył wolejem po długim rogu, wyprowadzając swój zespół na prowadzenie. Druga bramka to już dzieło Nakoniecznego. Po dośrodkowaniu Mateusza Jakubca z rzutu wolnego napastnik uwolnił się od krycia obrońcy i strzałem po krótkim rogu ustalił wynik meczu na 2:0.

- Mecz nie należał do najłatwiejszych. Rywale grali więcej piłką i mieli swoje sytuacje, ale ich nie wykorzystali. My również mogliśmy podwyższyć wynik, ale brakowało nam trochę skuteczności i dokładności. Mecz oczywiście na plus, bo wygraliśmy i zachowaliśmy czyste konto, choć nie należał do najłatwiejszych i najładniejszych w naszym wykonaniu - dodaje Nakonieczny.

BKS BOGUCIN - AMATOR LEOPOLDÓW-ROSOSZ 0:2

Bramki: Wałachowski 18`, Nakonieczny 30`.
Amator: Magos - Czaplicki, Pieńkosz, M. Imas, Płusa, Jakubiec, Kalbarczyk, Wałachowski, Majek (55` Bukowski), Polak, Nakonieczny.

Ale to będą derby!

Dla Amatora zwycięstwo w Bogucinie jest nie tylko dobrym startem rundy rewanżowej, ale też sygnałem, że drużyna będzie groźna w nadchodzących spotkaniach.

Już w przyszłą sobotę czeka ich derbowe starcie z Czarnymi Dęblin, których w pierwszej kolejce rundy wiosennej zremisowali 0:0. Stawka tego meczu będzie wysoka, a powrót Nakoniecznego i skuteczna gra zespołu może okazać się kluczowa w walce o czołówkę tabeli.

mp

RYK

KALSA A

WYNIKI 14. KOLEJKI
Mazowsze - KS Góra Puł. 0:5
Czarni - GLKS Michów 0:0
BKS Bogucin - Amator 0:2
Żyrzyniak - Leokadiów
Poniatowa - KS Uniszowice 2:0
Wilki - Orły 1:2
Garbarnia - Zawisza 2:1

TABELA KL. A

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orły Kazimierz	14	36	53:21
2	Czarni Dęblin	14	34	41:16
3	Garbarnia Kurów	14	31	56:26
4	Amator	14	29	63:30
5	Żyrzyniak Żyrzyn	14	28	35:21
6	KS Góra Puławska	14	20	38:45
7	KS Uniszowice	14	19	41:37
8	Wilki Wilków	14	19	23:39
9	BKS Bogucin	14	17	32:35
10	Mazowsze Stężyca	14	15	27:45
11	GLKS Michów	14	12	22:38
12	LZS Poniatowa	14	12	21:43
13	Zawisza Garbów	14	8	17:40
14	GSKS Leokadiów	14	6	17:50

NASTĘPNA KOLEJKA (04.04., godz. 11:00): Amator - Czarni, Garbarnia - Mazowsze, LZS Poniatowa - Orły, Zawisza - BKS Bogucin, GLKS Michów - Wilki, KS Uniszowice - Żyrzyniak, GSKS Leokadiów - KS Góra Puł.

KALSA B

PROGRAM 12. KOLEJKI (11/12.04)
Laskowia - Legion
KS Serniki - Widok
TJMMNW - Powiślak
Ruch II - Hetman II
Orlęta - Kadet
Lewart II - pauza

TABELA KL. B - gr. III

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Legion	10	21	25:11
2	Powiślak II	10	21	36:14
3	TJMMNW Lublin	10	19	29:15
4	Widok Lublin	10	17	22:21
5	Laskowia	10	16	24:22
6	Ruch II Ryki	10	14	19:16
7	Kadet Lisów	10	14	20:21
8	Lewart II	10	12	19:26
9	Orlęta Nowodwór	10	11	15:26
10	Hetman II Gołąb	10	7	18:40
11	KS Serniki	10	4	15:30

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 97fc09534b

Miało być pięknie, wyszło tragicznie. Ruch Ryki pogrążony w kryzysie

Piłkarze Ruchu Ryki przegrali trzeci mecz z rzędu w rundzie jesiennej IV ligi, tym razem ulegając 0:2 Tanwi Majdan Stary. Dla biało-zielonych to już dwunasta porażka w tym sezonie, a seria bez zdobyczy punktowej trwa nieprzerwanie od wiosny. Co gorsza, drużyna nie zdołała w tym czasie zdobyć ani jednej bramki.



Nie tak miał wyglądać początek rundy rewanżowej w wykonaniu Ruchu Ryki. Zespół Sebastiana Kozdrója przegrał trzy mecze, w dodatku nie zdobył ani jednego gola

Trudne tygodnie dla Ruchu

Sezon dla podopiecznych trenera Sebastiana Kozdrója rozpoczął się od porażki 0:3 z Ładą Biłgoraj, a tydzień temu drużyna przegrała 0:5 z Lewartem Lubartów. Mecz z Tanwią miał być okazją do przełamania złej passy, jednak skończyło się podobnie jak w Biłgoraju.

- Jesteśmy bardzo rozczarowani. To drugi mecz przegrany w podobnych okolicznościach, każdy kolejny tydzień uświadamia nam, że musimy poprawić kilka elementów, zwłaszcza grę przy stałych fragmentach - przyznał po spotkaniu trener Kozdrój. - Do tego dochodzi skuteczność. Bez niej ciężko będzie myśleć o utrzymaniu - dodaje.

Stałe fragmenty decydujące o porażce

Spotkanie w Majdanie Starym mogło potoczyć się inaczej, ale rywale wykorzystywali błędy Ruchu przy stałych fragmentach gry. Pierwsza bramka padła po niefortunnej interwencji jednego z obrońców. Kilka minut później gospodarze podwyższyli wynik po uderzeniu z dalszego rogu, a bramkarz Igor Belka nie miał szans interweniować. - Mieliśmy sporo okazji, ale nie udało nam się zdobyć gola. Jeśli sami nie będziemy strzelać bramek, sami sobie robimy krzywdę - podkreślił trener.

Trzeci mecz, zero punktów, dziesięć straconych bramek

Statystyki Ruchu w tym kryzysowym okresie są alarmujące: w trzech ostatnich meczach drużyna nie zdobyła ani jednego punktu, nie strzeliła gola i straciła aż dziesięć bramek. W drużynie brakuje skuteczności w kluczowych momentach. Dodatkowo w tym meczu nie mogli zagrać: Eze, Bartłomiej Donda, Marcel Gałązka czy Błażej Woźniak. - Ja sam w końcówce nie pomogłem zespołowi swoimi decyzjami, ale to już historia. Teraz musimy patrzeć w przyszłość - dodaje Kozdrój.

Każdy mecz będzie walką o życie

Drużyna Ruchu Ryki nie ma czasu na rozpamiętywanie porażek. Przed zespołem jeszcze dwanaście meczów do końca rozgrywek, a każde starcie będzie niezwykle trudne. Trener Kozdrój apeluje o pełną koncentrację i determinację. - Każdy mecz jest bardzo ważny. Musimy wyciągnąć wnioski i poprawić naszą grę, jeśli chcemy realnie myśleć o utrzymaniu w lidze - mówi Kozdrój.

Obecna seria porażek jasno pokazuje, że Ruch Ryki musi pilnie pracować nad skutecznością i organizacją gry, szczególnie w defensywie przy stałych fragmentach. Czas na przełamanie może nadejść już w kolejnym spotkaniu, które będzie szansą na zresetowanie złej passy i odbudowanie morale zespołu.

TANEW MAJDAN STARY - RUCH RYKI 2:0 (0:0)

Bramki: Kubik 75`, Mucha 78`.

Ruch: Belka - B. Piotrowski, Rafeld, Kuchnio (70` Nastalski), Gąska, Ka. Oleksiuk, Żelazko, Wasilewski, Ba. Woźniak (80` Piskorz), Kuta (70` Koźlak), Bułhak.

Zatrzymają rozpędzonych?

4 kwietnia o godz. 11 początek kolejnego meczu. Do Ryk przyjedzie Tur Milejów.

Rywale grają na wiosnę idealnie. W trzech spotkaniach zdobyli komplet punktów, wygrywając: 1:0 na boisku Granitu Bychawa, 2:1 na stadionie Startu Krasnystaw, a w weekend 2:1 u siebie z Motorem II Lublin.

mp

IV LIGA

Wyniki 18. kolejki:
Hetman Zamość - Huragan 7:0
Granit Bychawa - Start 0:5
Tur Milejów - Motor II Lublin 2:1
Tanew Majdan Stary - MKS Ryki 2:0
Lewart Lubartów - Tomasovia 5:0
Łada 1945 Biłgoraj - Janowianka 3:1
Lublinianka Lublin - Orlęta 3:1
Bug Hanna - Orlęta Łuków 3:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Hetman Zamość	18	52	75:6
2.	Lewart Lubartów	18	46	53:13
3.	Łada Biłgoraj	18	39	50:18
4.	Tomasovia	18	33	40:27
5.	Orlęta Radzyń P.	18	32	40:31
6.	Lublinianka Lublin	18	31	39:23
7.	Janowianka	18	28	37:29
8.	Tur Milejów	18	25	32:32
9.	Motor II Lublin	18	25	31:27
10	Start Krasnystaw	18	24	29:39
11	Bug Hanna	18	21	29:32
12	Orlęta Łuków	18	16	20:40
13	Granit Bychawa	18	16	19:45
14	MKS Ryki	18	14	25:52
15	Tanew Majdan S.	18	10	16:50
16	Huragan	18	1	10:81

Zapowiedź 19. kolejki:
Huragan Międzyrzec Podlaski - Granit Bychawa (04.04, 14:00) Hetman Zamość - Bug Hanna (04.04, 12:00) Orlęta Łuków - Lublinianka Lublin (04.04, 12:00) Orlęta Radzyń Podlaski - Łada 1945 Biłgoraj (04.04, 13:00 Janowianka Janów Lubelski - Lewart Lubartów (04.04, 12:00) Tomasovia Tomaszów Lubelski - Tanew Majdan Stary (04.04, 13:00) MKS Ryki - Tur Milejów (04.04, 11:00) Motor II Lublin - Start Krasnystaw (04.04, 13:00)

Majster Team podbił Wrocław. 13 medali na turnieju Master Cup

Wrocław stał się w minioną sobotę areną zmagań zawodników sportów walki z całej Europy i nie tylko. Podczas Międzynarodowego Turnieju Master Cup rywalizowało aż 170 uczestników z dziewięciu państw, w tym m.in. z Irlandii, Niemiec, Hiszpanii czy Kazachstanu. W tym elitarnym gronie znakomicie zaprezentował się klub Majster Team, który wywalczył 13 medali.



Laura Pogodzińska wywalczyła srebro. Jak można dostrzec na zdjęciu, jej rywalkami były zawodniczki z czarnymi pasami!



Ekipa Majster Team (od lewej): Alicja Charlińska, Jadwiga Majsterek, Zuzanna Piskała, Natalia Stoń, Laura Pogodzińska, Michał Bartków, Krzysztof Kuchta, Marcel Szymański, Alicja Żulewska, Monika Kuchta i Adam Majsterek (trener)

Reprezentacja klubu licząca 10 zawodników stanęła do walki z doświadczonymi rywalami o wysokich stopniach i bogatym dorobku sportowym. Turniej od początku stał na bardzo wysokim poziomie, a każda walka wymagała maksymalnej koncentracji i determinacji. Droga na podium była trudna. Aby sięgnąć po złoto, należało pokonać kilku wymagających przeciwników.

Mimo silnej konkurencji zawodnicy Majster Team pokazali klasę, osiągając wynik, który przerósł oczekiwania. Podopieczni Adama Majsterka zdobyli aż 13 medali na 16 możliwych do zdobycia.

Największe sukcesy przyszły w kategorii walk light contact. Złote medale wywalczyły: Zuzanna Piskała oraz Natalia Stoń, które zdominowały swoje kategorie wagowe. Na drugim stopniu podium stanęły: Laura Pogodzińska oraz Alicja Charlińska, obie po emocjonujących pojedynkach finałowych. Brązowy medal zdobył Krzysztof Kuchta.

Równie dobrze zawodnicy zaprezentowali się w konkurencji układów formalnych. Na najwyższym stopniu podium stanęły: Laura Pogodzińska, Jadwiga Majsterek oraz Monika Kuchta. Srebrne medale wywalczyli: Natalia Stoń, Michał Bartków oraz Alicja Żulewska, dla której był to udany debiut na arenie międzynarodowej. Brązowe krążki zdobyły: Alicja Charlińska oraz Zuzanna Piskała.

- Ten turniej był dla nas niezwykle ważnym sprawdzianem i doświadczeniem, które na długo pozostanie w pamięci całego Majster Team. Od początku wiedzieliśmy, że rywalizacja będzie bardzo wymagająca, a poziom zawodników z całego świata jest naprawdę wysoki. Każdy nasz zawodnik pokazał dziś ogromną determinację i profesjonalizm, a to, co najważniejsze, walczyli nie tylko dla siebie, ale dla całego zespołu - mówi Adam Majsterek, szkoleniowiec Majster Team.

Jak podkreśla, jest pod wrażeniem, jak spokojnie i pewnie radzili sobie nawet debiutanci na arenie międzynarodowej, jak Alicja Żulewska, która w swoim pierwszym starcie zachowała niesamowity opanowanie. - Zuzanna Piskała i Natalia Stoń zdominowały swoje kategorie, co pokazuje, że systematyczna praca przynosi wymierne efekty. Laura Pogodzińska, Jadwiga Majsterek i Monika Kuchta w układach formalnych nie pozostawiły rywalkom żadnych szans, a srebrne i brązowe medale pokazują, że każdy punkt jest wynikiem ciężkiej walki i skupienia - dodaje.

Majsterek przyznaje, że jest niezwykle dumny z całej drużyny. - Każdy medal, ale także każde starcie, było wyrazem ich serca i zaangażowania. To pokazuje, że Majster Team to nie tylko grupa zawodników, ale prawdziwa drużyna, która wspiera się nawzajem i potrafi wyciągać wnioski z każdej walki. Ten wynik daje nam ogromną motywację do dalszej pracy i utwierdza w przekonaniu, że możemy mierzyć się z najlepszymi na świecie - mówi Adam Majsterek, szkoleniowiec Majster Team - kończy.

Szkoleniowiec nie krył również uznania dla całej drużyny, gratulując każdemu z zawodników indywidualnie. Jak zaznaczył, występ we Wrocławiu potwierdził, że Majster Team należy do czołówki i nie boi się rywalizacji z najlepszymi.

Sukces w Master Cup to kolejny krok w rozwoju klubu i wyraźny sygnał, że drużyna ma ambicje sięgać po jeszcze więcej. Zawodnicy zapowiadają, że nie zamierzają zwalniać tempa i już przygotowują się do kolejnych startów.

mp
RYK

eprasa.pl 97fc09534b